Dziś: Straszna katastrofa samolotowa koło Łodzi

Orędownik

Cena egzemplarza 10 groszy

Ilustrowany dziennik narodowy i katolicki

Nr. 91 A Wydanie Ł. Rok 67 Środa, dnia 21 kwietnia 1937

Dwa procesy w Łodzi

Jak Żydzi i socjaliści „gospodarują" groszem robotnika!

Żyd Jan (?) Hanneman, znany działacz socjalistyczny, organizator K. K. O. w Łodzi, skarży „Orędownik" — Jak Hanneman „przeprowadza" dowód prawdy — Sąd odrzuca wnioski adw. Kowalskiego, obrońcy redaktora „Orędownika" — Incydent w czasie przemówienia adw. Kowalskiego — Drugi proces — Socjalista Wolle skazany — Dwa procesy... dwaj socjaliści i dwa wyroki!...

Łódź, 19. 4. — Przed Sądem Okręgowym w Łodzi odbyły się w poniedziałek 19 bm. dwa bardzo znamienne procesy. Oto na ławie oskarżonych w pierwszym z nich zasiadł ruchliwy i znany w Łodzi działacz socjalistyczny Reinhold Wolle, oskarżony o przywłaszczenie sobie 16 tysięcy złotych z Chojeńskiego Banku Spółdzielczego, którego był założycielem, a następnie kierownikiem.

W drugiej sprawie znalazł się na ławie oskarżonych redaktor łódzkiego oddziału „Orędownika", p. Leon Trella. Sprawa toczyła się z oskarżenia prywatnego głośnego działacza socjalistycznego, Żyda Jana (!) Hannemana, który poczuł się obrażony artykułem, zamieszczonym w nrze 185 „Orędownika" z dnia 16 sierpnia 1936 r. pt. „Socjal-komuna ma pecha". W artykule tym omówiliśmy gospodarkę działaczy socjalistycznych w instytucjach finansowych, a specjalnie w Komunalnej Kasie Oszczędności m. Łodzi. Organizatorem tej instytucji miejskiej był oskarżony Hanneman, który w związku z piastowanym tam stanowiskiem wicedyrektora po wykryciu nadużyć został w swoim czasie aresztowany i osadzony w więzieniu. W wyniku rozprawy sąd pierwszej instancji skazał zarówno dyrektora tej instytucji Naruszkiewicza, jak i Hannemana. Dopiero Sąd Apelacyjny Hannemana uwolnił, zatwierdzając jedynie wyrok skazujący na nieżyjącego już dziś Naruszkiewicza. Kwota, którą sprzeniewierzono w Komunalnej Kasie Oszczędności, wynosiła przeszło 26 tysięcy złotych. Dodać należy, że była to przeważnie krwawica warstw robotniczych, którą w zaufaniu lokowali w instytucjach, rządzonych przez towarzyszów.

A teraz przystąpimy do sprawozdań z obu wczorajszych rozpraw.

Otóż Hanneman poczuł się dotknięty artykułem „Orędownika", który omawiał skandaliczną i nieuczciwą gospodarkę bonzów socjalistycznych w KKO, szczególnie ustępami: „towarzysz Hanneman też brał i też bierze", a dalej: „Działają... rozmaici Hannemanowie, Naruszkiewicze, bonzowie i proletariusze nie tyle dla dobra mas robotniczych, ile dla własnej, rodowej, prywatnej kieszeni".

Na rozprawie, której przewodniczył sędzia s. o. Bork, a z ramienia oskarżyciela występował znany obrońca w procesach komunistycznych, Żyd adw. Birencwajg. Oskarżonego zaś bronił adw. Kowalski. Sąd nie dopuścił do przeprowadzenia dowodu prawdy i odmówił wnioskowi obrony o powołanie siedmiu świadków, którzy mieli potwierdzić zarzuty artykułu, motywując swoją decyzję względami formalnymi, podniesionymi również przez pełnomocnika oskarżyciela Hannemana. W tych warunkach rozprawa ograniczyła się jedynie do przesłuchania świadków ze strony oskarżyciela, adw. Hartmana, który podał się za bezwyznaniowca. Zeznania tego świadka nie wniosły do sprawy nic ciekawego. Na pytania pełnomocnika oskarżyciela wydał on Hannemanowi jak najlepsze świadectwo podkreślając jego rzekome zasługi przy organizacji KKO. Dopiero w świetle krzyżowych pytań adw. Kowalskiego wyszły na jaw sensacyjne szczegóły, które niewątpliwie zainteresują opinię publiczną. Z dalszych bowiem zeznań świadka wynika, że:

był on wiceprezesem w Radzie Miejskiej z ramienia PPS w tym czasie, kiedy gospodarką miasta Łodzi rządzili socjaliści jak na własnym folwarku, że był prezesem rady nadzorczej KKO i że w niej urzędował Hanneman i skazany za defraudację Naruszkiewicz. Ten sam świadek piastował i dotąd piastuje godność prezesa sądu partyjnego PPS w Łodzi.

Na pytanie adw. Kowalskiego Hartman zeznaje, że chociaż Naruszkiewicz był normalnym kierownikiem, to duszą i faktycznym kierownikiem KKO był Hanneman i na jego barkach spoczywała cała gospodarka w kasie.

Adw. Kowalski: — Jak długo Hanneman pracował w KKO bezinteresownie?

Świadek: — Niedługo.

Adw. Kowalski: — Dlaczego pracował bezinteresownie?

Świadek: — Bo miał widoki na otrzymanie posady.

Obrońca: — Czy przy udzielaniu pożyczek nie forytowano specjalnie Żydów?

Sędzia uchyla pytania.

Obrońca: — Czy Hanneman brał zaliczki na poczet pensji?

Świadek: — Tak.

Obrońca: — Czy P. P. S. otrzymała z instytucji K. K. O. subsydia?

Sędzia uchylił i to pytanie.

Obrońca: — Czy urządzane były bankiety za pieniądze K. K. O.?

Świadek: — Tak Za tzw. „bilansowe".

Obrońca: — Czy P. P. S. otrzymała pieniądze na swe organa prasowe?

Sędzia uchyla pytanie.

Obrońca: — Czy były wysłane pisma P. P. S. do K. K. O. z prośbą o subsydia?

Świadek: — Nie wiem.

Kolejno adw. Kowalski dotyka najdrażliwszych tematów, związanych z gospodarką K. K. O. Częściowo sąd pytania obrońcy uchyla. Z reszty zaś wynika, że Hanneman był także przewodniczącym komisji pożyczkowo-dyskontowej, która decydowała o udzielaniu pożyczek, że Żydowi Tillerowi udzielono 200 tysięcy złotych pożyczki i pożyczkę tę rozdzielono na 12 kont na najróżnorodniejsze nazwiska, co było sprzeczne z pismem Urzędu Wojewódzkiego, zabraniającego takich kombinacyj. Poza tym na liście wierzycieli K. K. O. figuruje cały szereg nazwisk żydowskich, np. Żydowi drowi Krauschowi udzielono pożyczki na cele wychowania fizycznego dla żydowskiej młodzieży — w tych warunkach z pieniędzy, które składali robotnicy i drobni rzemieślnicy Polacy. Pieniędzy zaś dla potrzebujących chrześcijan nie było.

Pytaniami adw. Kowalskiego świd. Hartman, jak również pełnomocnik oskarżyciela, Żyd adw. Birencwajg byli wyprowadzeni z równowagi i zdenerwowani. Bez wyczerpania wszystkich pytań adw. Kowalskiego sąd świadka zwolnił.

Z kolei adw. Kowalski wniósł o przesłuchanie kilku świadków na okoliczności ujawnione w czasie procesu oraz o odczytanie kilku pism z akt sprawy karnej przeciwko Hannemanowi. Sąd odrzucił pierwszy wniosek, natomiast przystąpił do odczytania wspomnianych pism. Okazało się jednak, że najważniejszego pisma, mianowicie listu P. P. S. do K. K. O. nie można było odczytać, gdyż znajduje się w Urzędzie Wojewódzkim w Łodzi. Jedynie z sądowego protokółu oględzin tego pisma wynika, że P. P. S. otrzymywała subwencje od K. K. O. w formie suto płatnych ogłoszeń, nawet ponad już poprzednio ustaloną normę subwencyjną. Na tym sąd postępowanie dowodowe zamknął.

Pełnomocnik Hannemana, adw. Birencwajg ubrał się w togę mentora moralności publicznej i usiłował nauczać oskarżonego, jak winien postępować jako dziennikarz. W końcu swego przemówienia adwokat żydowski, znany obrońca procesów komunistycznych, zaatakował również „Orędownik" i wniósł o surowy wymiar kary.

Obrońca oskarżonego, adw. Kowalski przede wszystkim odparł ataki adwokata żydowskiego a następnie przeszedł do meritum sprawy i stwierdził, że odrzucenie jego wniosków uniemożliwiło oskarżonemu przeprowadzenie dowodu prawdy. „Oskarżyciel Hanneman przychodzi do sądu jako baranek, którego niewinnie skrzywdzono i który czuje się dotknięty zarzutem, że brał, ale równocześnie nie reaguje na to, że w tym samym artykule „Orędownika" nazwano jego środowisko żydo-komuną, ale to jest zrzumiałe, jeżeli sobie uprzytomnimy o związkach między nim a krakowskim Żydem Drobnerem, osadzonym niedawno pod zarzutem działalności wywrotowej w więzieniu.

— Oskarżyciel był duszą przedsiębiorstwa — mówił dalej adwokat Kowalski. — Pracował i organizował bezinteresownie KKO, bo spodziewał się posady... Dzięki socjalistom Żyd Hanneman tę posadę dostał. W KKO uwił sobie gniazdko, brał sute zaliczki na poczet jeszcze sutszych pensyj. Tak postępuje obrońca proletariatu. Ten bezinteresowny pracownik rządził instytucją tak, że grube pożyczki otrzymywali Żydzi. Ten socjalista-proletariusz, obrońca ludu pracującego, znał całkowicie stosunki finansowe w Łodzi, ale my rozumiemy to, bo wiemy, jakie więzy łączą przemysłowców żydowskich również z żydowski-

Słuszna gorycz



— Nie chcą naszego wielkiego Tuwima, czy pan słyszał cosz podobnego, panie Leszek? A dla kogo my robimy te całe kulture w te Polske? Nam przecie zupełnie wystarczy nasz Tałmud!

mi socjalistami. A nawet dr Krausch (syjonista) otrzymywał pożyczki na wychowanie syjonistyczne wśród syjonistycznej młodzieży. Polski robotnik składa odebrane od ust polskim dzieciom grosze, ogranicza się w rzeczach najkonieczniejszych, które to grosze przynosi do kasy, a p. Hanneman hojnie obdziela nimi i socjalistów i syjonistów, ale Żydów, chyba po to, by w Polsce prędzej mogli zrobić wymarzone państwo komunistyczne.

Sędzia przerywa adwokatowi polskiemu: — Panie mecenasie, to jest sąd, a nie jakaś rada miejska.

Adw. Kowalski: — Uważam, że zarówno sąd jak i rada miejska są instytucjami publicznymi i każda w swym zakresie spełnia równie ważną rolę. Tu i tam przemawiam w jednym tonie.

W KKO, rządzonej przez Żyda Hannemana, pobierano zaliczki, żydowskiej klienteli czyniono rozmaite udogodnienia, stwarzając dla niej po kilkanaście kont, rozdzielano subwencje itd. To nie jest gospodarka właściwa. I to miał prawo oskarżony napiętnować.

Sąd po naradzie ogłosił wyrok, mocą którego redaktor „Orędownika" skazany został na cztery miesiące aresztu i 100 zł grzywny z zawieszeniem wykonania kary.

*

A teraz druga sprawa, o której na wstępie wspomnieliśmy. Socjalista Reinhold Wolle był także najpierw organizatorem, a później kierownikiem Chojeńskiego Banku Spółdzielczego. Dzięki mirowi, jakim się wśród mas robotniczych cieszył, bank ten obficie był zasilany oszczędnościami polskiego robotnika. Po czterech latach gospodarki Reinholda Wollego w banku groszem robotniczym okazało się, że dopuścił się on sprzeniewierzenia przeszło 16 tysięcy złotych fałszując weksle, kwity i podbierając konta. Sprawa ta poprzedziła proces „Orędownika". Ten sam sędzia skazał socjalistę-defraudanta na półtora roku więzienia.

Cóż za charakterystyczne zestawienie? Wystarczy ono za wszystkie ewentualne uwagi.

Apel gen. Franco do Hiszpanów

Konieczność zjednoczenia całego narodu — Oblicze nowej Hiszpanii — Rozpoczęcie kontroli granic — Na frontach bojowych

Salamanka (PAT). Gen. Franco wygłosił mowę polityczną przed mikrofonem „Radio National".

Gen. Franco wzywał naród hiszpański do zjednoczenia. Dla osiągnięcia tego celu konieczne jest, by każdy złożył w ofierze swe cele prywatne na rzecz społeczeństwa.

„Największe niebezpieczeństwo — mówił gen. Franco — to destrukcyjny bolszewizm, awangarda komunizmu rosyjskiego. Ten nieprzyjaciel rujnuje cywilizację i jest przyczyną tragedii ogólno-ludzkiej i hiszpańskiej, obojętnie obserwowanej przez świat, który nie może lub nie chce tragedii tej zrozumieć."

Dalej gen. Franco zapowiedział wprowadzenie w Hiszpanii rzeczywistej demokracji, która pozwoli ludności na powołanie rządów demokratycznych interesujących się wszelkimi przejawami życia. Stworzy warunki, w których rządzić będzie sprawiedliwość społeczna, stworzy armię silną na morzu, lądzie i w powietrzu, armię, która posiadać będzie bohaterskie cnoty, jakich już Hiszpani wielokrotnie dali przykład.

Londyn. (PAT). Towarowy statek angielski „Thorpehall" zawinął mimo blokady do portu w Gijon.

La Rochelle. (PAT). Rządowy statek hiszpański „Aloi Mundi", który wiezie z Rosji Sowieckiej i z Norwegii ładunek zapałek i innych towarów, zmuszony był zatrzymać się w porcie La Rochelle, nie mogąc z powodu blokady dotrzeć do portu przeznaczenia, do Bilbao. Z tego samego powodu zarzucił kotwicę w La Rochelle statek angielski, który wiózł do Bilbao ładunek węgla.

Madryt. (PAT). Rada Obrony Madrytu komunikuje, że od 24 godzin na froncie madryckim trwa zupełna cisza. Jedynie lotnictwo rządowe bombardowało miejscowości Trujillo, Val de Torro, Zorita i Lograsan.

Bilbao. (PAT). Baskijska Rada Obrony komunikuje, że trzy powstańcze samoloty bombardujące trzykrotnie bombardowały Bilbao, co pociągnęło za sobą liczne ofiary ludzkie. W rezultacie bitwy powietrznej, wydanej przez rządowe samoloty myśliwskie, strącono jeden samolot powstańczy w pobliżu Galdacano. Trzej lotnicy żywcem spłonęli, dwaj inni ponieśli śmierć, ponieważ nie otworzyły się spadochrony. Drugi samolot bombardujący spadł w płomieniach na terytorium powstańcze, trzeci zdołał się wycofać. — Samoloty powstańcze dokonują stałych lotów zwiadowczych na froncie Euzkadi.

Krwawe zajścia w Racławicach

Warszawa. Polska Agencja Telegraficzna ogłasza następujący komunikat:

Wskutek wydanego przez władze zakazu, wszelkie przygotowania do manifestacji w Racławicach zostały przez organizatorów zaniechane i zjazd został odwołany. Mimo to pewna ilość agitatorów, nie podporządkowujących się zarządzeniom zdołała przybyć, przeważnie pojedyńczo do Racławic, wykorzystując tłumny, jak w każdy dzień świąteczny, udział ludności w nabożeństwie niedzielnym. Agitatorzy próbowali podekscytować zebranych i skłonić ich do czynnych wystąpień przeciwko organom bezpieczeństwa publicznego.

W wyniku tej występnej agitacji pluton P. P. przechodząc po ukończonym już nabożeństwie przez wieś Racławice, został nieoczekiwanie i podstępnie z ukrycia zaatakowany, przy czym w stronę policji posypały się strzały oraz obrzucono ją kamieniami. Działając w obronie własnej, policja zmuszona była użyć broni, w wyniku czego jeden z napastników, Józef Karkowski, został zabity, drugi zaś ciężko ranny zmarł. Dwaj inni odnieśli lekkie rany. Przy ustalaniu tożsamości ustalono, że ranny jest niejaki Wincenty Kowalski, poszukiwany przez władze sądowe kryminalista i karany 3-letnim więzieniem za napad rabunkowy.

Spośród policjantów kilkunastu odniosło kontuzje i obrażenia. Kilku z nich raniono ciężej. Przybyły oddział policji przywrócił spokój, zatrzymując szereg napastników i podżegaczy. Na miejsce zajść przybyły władze sądowe, przystępując do energicznego śledztwa.

Przeciw p. Polakiewiczowi i jego grupie

Skandal w Związku Gmin Wiejskich — Nadzwyczajne zebranie rady naczelnej — Jaki obrót przyjmie sprawa licznych nadużyć?

Łódź, 19. 4. — W Związku Gmin miejskich, pozostającym pod zarządem b. wicemarszałka Sejmu dra Karola Polakiewicza, komisja rewizyjna przeprowadziła szczegółową kontrolę i ustaliła pewne niedomagania w gospodarce oraz bezpodstawne pobranie znacznych sum. W rezultacie zwołano na 20 bm. zebranie nadzwyczajne rady naczelnej Związku Gmin, które poweźmie decyzję o przekazaniu sprawy władzom prokuratorskim i zarządzeniu dochodzenia.

Sprawa ta równocześnie wiąże się z kwestią nadużyć, jakie miały miejsce w Komunalnej Kasie Oszczędności miasta Pabianic oraz w rzeźni drobiu w Pabianicach.

Polakiewicz, jako prezes młodzieży wiejskiej, przez swych najbliższych współpracowników, m. i. Lewandowicza, rozwinął szczegółową żywą akcję na terenie powiatu łódzkiego i łaskiego. Związek Młodzieży Wiejskiej, jako organizacja „sanacyjna", mająca na celu zdobycie młodzieży ze wsi, korzystał z dużych subwencyj na cele oświatowe, kulturalne, a niezależnie od tego poszczególni działacze prowadzili interesy na własną rękę i ryzyko, przy czym dzięki wpływom Polakiewicza, czerpali z ogromnych kredytów Komunalnej Kasy Oszczędności w Pabianicach. Sam Polakiewicz też zdyskontował liczne weksle.

Związek Młodzieży Wiejskiej otrzymał koncesje na przedsiębiorstwa autobusowe i uruchomił je pod firmą „Wakra". Poszczególni działacze należeli jako udziałowcy do drobiarni. Gdy drobiarnia i „Wakra" zlikwidowały się a miejscowi członkowie nie płacili pobranych z kasy K. K. O. pożyczek. Polakiewicz, przewidując wstrząs, jaki może z tego wyniknąć, zapłacił swe należności.

Mimo to K. K. O. Pabianice poniosła straty w sumie około stu tysięcy złotych i obecnie jest prowadzone dochodzenie przeciw byłemu prezydentowi Jabłońskiemu, który odpowiada za udzielanie pożyczek bez gwarancji i narażenie miasta na tak wielkie straty. Poszczególni działacze związku młodzieży wiejskiej byli czynni równocześnie na terenie gmin, gdzie również czerpali szeroką ręką pomoc finansową.

Obecna rewizja godzi nie tylko w Polakiewicza i jego grupę, ale w sam Związek Młodzieży Wiejskiej.

O udział Niemiec w porozumieniu światowym

Z rozmowy Lansbury'ego z kanclerzem Hitlerem

Berlin. (PAT). N. B. I. komunikuje: Kanclerz Hitler przyjął w obecności szefa kancelarii dra Lammersa czonka Labour Party Lansbury'ego, z którym odbył rozmowę.

Londyn. (PAT). Agencja Reutera donosi z Berlina: Po rozmowie z kanclerzem Hitlerem, Lansbury oświadczył przedstawicielom prasy co następuje:

„Odbyliśmy przyjazną dyskusję na temat całokształtu sytuacji międzynarodowej i zgodziliśmy się, iż żadne sprawozdanie dotyczące tej rozmowy nie będzie ogłoszone, ponieważ byłoby niemożliwym powtórzenie z pamięci rozmowy, która trwała przeszło 2 godziny. Celem rozmowy było zapewnienie poparcia nowej konferencji światowej, która specjalnie zebrałaby się, by przedyskutować sprawę usunięcia przyczyn wojny.

„Opowiedziałem kanclerzowi treść mych rozmów z prezydentem Rooseveltem, premierem Blumem, van Zelandem i premierami państw skandynawskich; powiedziałem mu, iż żaden z nich nie odrzucił tej propozycji, natomiast wszyscy są zaniepokojeni wyścigiem zbrojeń. Zaznaczyłem, że ufam w ich przychylną odpowiedź.

„Osiągnąłem to czego chciałem od kanclerza Hitlera, a mianowicie, że Niemcy pragną szczerze udać się na taką konferencję."

Lansbury oświadczył, iż sprawa udziału Rosji w projektowanej konferencji nie była poruszana. Lansbury ma nadzieję, iż prezydent Roosevelt odegra w tej sprawie rolę kierowniczą, ponieważ zdaniem jego nadaje się on jaknajlepiej do tej roli.

Jeszcze „Łódzki Głos Narodowy"

Łódź, 19. 4. Redaktor i wydawca osławionego „sanacyjnego", niewychodzącego już „Łódzkiego Głosu Narodowego", Pietrzycki został skazany za obrazę oficera rezerwy Mordasa na 5 miesięcy więzienia i 200 zł grzywny bez zawieszenia kary. Sprawozdanie z tego ciekawego procesu podamy w następnym numerze.

„Dwunastka" w warszawskim zwierzyńcu

Warszawa. (PAT). W nocy na 19 bm. ulubienica licznych bywalców warszawskiego Zoo, słonica „Kasia" urodziła córeczkę, która wobec tego, iż jest dwunastym słoniem urodzonym w niewoli, otrzymała imię „Dwunastki".

Obserwacji momentu urodzenia przeprowadzić się nie udało, gdyż odbył się on w zupełnych ciemnościach nocy, a „Kasia" nerwowo nie znosi sztucznego światła. Nowa słoniczka zdaje się być normalnie rozwinięta, ma około 90 centymetrów wysokości i jest w odróżnieniu od starych słoni zupełnie nagich — silnie owłosiona i ciemnej barwy. Zauważono, iż trochę powłóczy nogą. Troską opiekunów jest sprawa karmienia potomka. „Kasia" jest olbrzymiego wzrostu, zaś słoniątko niskie, powstaje więc obawa, czy małe dosięgnie sutek samicy i czy potrafi karmić się zgodnie z wymaganiami natury. „Kasia" okazuje wiele czułości dla swej jedynaczki, jest jednak zdenerwowana i ujawnia wybitny brak doświadczenia w stosunku do swego pierworodnego potomka.

Samobójstwo za pomocą dynamitu

Wiedeń (PAT). Kierownik robót przy regulacji rzeki Gail w Karyntii popełnił samobójstwo, wysadzając się w powietrze 40 kilogramami dynamitu. Szkody wyrządzone wybuchem są bardzo znaczne. W promieniu 6 km wyleciały wszelkie szyby. Bardzo poważnych uszkodzeń doznał kościół w miejscowości Mitschig. Z ciała samobójcy nie pozostało oczywiście ani śladu, a w miejscu wybuchu powstał głęboki lej ziemny.


Skarżysko-Kamienna. Staw.

na gorącym uczynku

We Lwowie odbyło się posiedzenie rady ogólnej Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego. Jak donosi „Warsz. Dziennik Narodowy“

„przez całą dyskusję przebijała się nuta rosnącego wciąż uświadomienia o potrzebie głosu chłopa w sprawach rolniczych, o potrzebie wzięcia handlu na wsi w swoje ręce, o stałym, zupełnie samodzielnym wysiłku w kierunku podniesienia kulturalnego i cywilizacyjnego wsi.“

Rada uchwaliła zmianę statutu tak, że wyraźnie określono, iż członkiem Towarzystwa Rolniczego może być osoba wyznania chrześcijańskiego.

*

W związku z ostatnimi ujawnieniami w dziedzinie taktyki komunistów w Polsce oraz oświetleniami tej taktyki w prasie „sanacyjnej“ organ tzw. „sfer gospodarczych“ „Depesza“ pisze:

„W ostatnim czasie, jakby dla odwrócenia uwagi od mizerii panującej, podjęto z pewnej strony systematyczną — walkę z komunizmem. Tępi się szelmę w kałamarzach atramentu, a nie dopuszcza, aby społeczeństwo samo z nim się rozprawiło.“

A później dodaje:

„Przenikliwość administracji nie dopuszcza do takiego samoczynnego ustosunkowania się do wpływów obcych. Woli takie wpływy zużytkowywać na cele inne, obojętna na wrażenie zewnętrzne, jakoby komunizm w Polsce był tym czynnikiem, który naprawdę panuje nad każdą sytuacją społeczną, czy polityczną.“

Jakie to „inne cele“ ma na myśli „Depesza“?

*

Znany germanofil, p. Studnicki, pisze w swej ostatniej książce o współczesnych Polakach, że posyłał marszałkowi Piłsudskiemu wszystkie swoje książki. Na jednej z nich napisał dwuwiersz Mickiewicza:

„Znam więcej niźli Twoje archanioły.
Wart, żebyś ze mną władzą dzielił się
na poły.“

Piłsudski nie podzielił się jednak władzą ze Studnickim, z którym kolegował w Radzie Stanu. Wolał pp. Bartla, Sławka, Świtalskiego.

Dziś podobno — jak zauważa „Warsz. Dziennik Narodowy“ — p. Studnicki posyła swoje książki marsz. Śmigłemu-Rydzowi.

*

Wniosek okręgu poznańsko - pomorskiego Związku Lekarzy Państwa Polskiego w sprawie wprowadzenia „paragrafu aryjskiego“ do Związku dostał się pod obrady wszystkich niemal obwodów Zw. Lekarzy.

Na odbytym niedawno posiedzeniu kieleckiego Związku przyjęta została uchwała, wprowadzająca numerus clausus dla lekarzy-Żydów.

Przeciwko tej uchwale wnieśli protest lekarze - Żydzi, jednakże protest nie został przyjęty i sprawa będzie rozpatrywana na walnym zebraniu Związku Lekarzy Państwa Polskiego w Warszawie.

Nowa ankieta „Orędownika“

Walka o odżydzenie Krynicy

Mimo niejednolitej ludności Krynica poszczycić się może, że w ostatnich trzech latach założono 35 polskich placówek, przy których pracę zyskało 144 osoby

Krynica jest miastem, gdzie akcja antyżydowska napotyka na szczególnie wielkie trudności. Dzieje się to dlatego, iż za kuracjuszami-Żydami ciągną masy Żydów-handlarzy. Drugą przyczyną, która utrudnia walkę o unarodowienie każdej dziedziny życia, jest to, że ludność miejscowa nie jest jednolita. Obok Polaków mamy stosunkowo duży procent ludności ruskiej. Mimo to jednak Stronnictwo Narodowe nie ustaje w walce o odżydzenie handlu i rzemiosła. Rezultaty, osiągnięte dzięki mozolnej pracy, są, jak na warunki miejscowe, doskonałe.

W ciągu ostatnich trzech lat założono następujące polskie placówki handlowe: 9 sklepów spożywczych, 3 sklepy rzeźnickie, 1 mleczarnia, 1 sklep z rybami, 1 handel skór, 1 skład węgla, 1 skład przyborów szewskich, 3 sklepy galanteryjne, 1 sklep ze szkłem, 1 sklep z towarami krótkimi, 7 straganów owocowo-jarzynowych, 2 stragany galanteryjne, 3 polskie dostawy nabiału i 1 handel domokrążny, — razem 35 polskich placówek.

W tym samym czasie ubyły cztery placówki żydowskie. Zaznaczyć jednak należy, że inne placówki żydowskie utrzymują się jedynie dzięki znanej solidarności żydowskiej oraz poparciu żydowskiej Kasy Kredytu Bezprocentowego.

Z nowozałożonych polskich placówek utrzymuje się razem 144 osoby. Nowi właściciele rekrutują się z ludności miejscowej i najbliższych powiatów.

W najbliższym czasie spodziewać się należy, iż zakładanie nowych placówek polskich będzie szło znacznie szybciej niż dotychczas. Spodziewać się tego należy dlatego, że niedawno założona Chrześcijańska Kasa Bezprocentowa potrafi wynaleźć dla pragnących założyć polskie placówki odpowiednie kredyty, a tym samym umożliwi im jaką taką egzystencję.

Na marginesie stosunków, panujących w Krynicy, podkreślić należy, iż akcja antyżydowska, którą rozpoczęło tu i prowadzi Stronnictwo Narodowe, daje dobre wyniki dlatego, że prawie cała ludność miejscowa — polska jest narodowa. Fakt ten każe nam ufać, że i Krynica potrafi otrząsnąć się z żydowskiej przewagi.

Tragiczny wypadek na Śląsku

Chustka, dostawszy się między tryby maszynerii wiatraku, udusiła kobietę

Katowice (AJS). Zdarzają się różne nieszczęśliwe wypadki, ale niżej opisany będzie chyba jednym z najrzadziej spotykanych.

Mieszkanka Kończyc Wielkich (pow. cieszyński) 32-letnia Stefania Gabzdyl pomagała swemu ojcu przy przemiale w wiatraku zboża na mąkę. Zajęta była przy wsypywaniu ziarna do młyna. W pewnej chwili wskutek własnej nieostrożności, chustka, którą miała okrytą głowę, dostała się pomiędzy zęby tryb maszynerii, przy czym nieszczęśliwej zacisnął się węzeł na szyi. Po kilku minutach, nie mając z nikąd pomocy, Gabzdylówna straciła przytomność i w końcu zmarła od uduszenia.

Przybyły ojciec zastał już tylko zwłoki swej córki. Wezwano policję, która stwierdziła, że chodzi tu faktycznie o nieszczęśliwy wypadek.


W początku kwietnia rb. zakończony został w Sieradzu kurs czapniczy, zorganizowany przez Stronnictwo Narodowe. W kursie uczestniczyli przedstawiciele kilku województw, nie wyłączając województw wschodnich i południowych. Obecnie, jak już podawaliśmy, organizowany jest drugi z kolei kurs. Na zdjęciu uczestnicy kursu oraz wykładowcy i kierownictwo.

Redaktor „Głosu Porannego“ skazany

Łódź, 19. 4. — Na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym w Łodzi zasiadł Stanisław Rożniewski, nieście Polak, redaktor odpowiedzialny żydowskiego „Głosu Porannego“. Rożniewski jest zatrudniony w administracji „Głosu“ i był podstawiony w numerze 85 z dnia 25 marca 1936 roku. W „Głosie“ zamieszczony został artykuł pt. „Plotki“. W artykule tym znajdował się zarzut, że dekoracje teatralne festiwalu olimpiady berlińskiej wykona najlepszy malarz pokojowy, a z dalszej treści artykułu wynikało, że mowa była o kanclerzu Rzeszy Niemieckiej, Adolfie Hitlerze.

Rożniewskiego pociągnięto do odpowiedzialności karnej z art. 111 k. k., tj. o znieważenie głowy państwa zaprzyjaźnionego. Sąd Okręgowy w Łodzi po rozpoznaniu sprawy skazał Stanisława Rożniewskiego, redaktora „Głosu Porannego“, na dwa miesiące aresztu zawieszając wykonanie kary.

Jeszcze o skandalicznej gospodarce

w KKO w Świętochłowicach

Chorzów. (AJS). Przed Sądem Okręgowym w Chorzowie odbyła się sensacyjna rozprawa przeciwko b. kasjerowi KKO w Świętochłowicach p. Adolfowi Kasprzykowi, oskarżonemu o sprzeniewierzenie z funduszów na blankiety wekslowe kwoty 602,25 zł.

Sprawa ta była w dochodzeniach umorzona, jednak oskarżony zrezygnował się dobrodziejstw amnestii, na podstawie której umorzenie nastąpiło. W pierwszej instancji p. Kasprzyk skazany został na 6 miesięcy więzienia bez zawieszenia. Od tego wyroku wniósł odwołanie i powołał szereg świadków na dowód swej niewinności oraz akta dochodzeń karnych przeciwko zarządowi KKO w Świętochłowicach. Sąd dopuścił poza tym rzeczoznawcę i wywiad z Banku Polskiego.

Na rozprawie odwoławczej wyszły na jaw sensacyjne okoliczności. Jak się okazało bowiem, zwolnienie Kasprzyka ze stanowiska kasjera KKO w Świętochłowicach, jakie nastąpiło przed 4 laty, było wynikiem jego uwag na temat niewłaściwej gospodarki zarządu i rady kasy. Ponieważ po zwolnieniu p. Kasprzyk poczynił kroki, zmierzające do uzdrowienia gospodarki, kasa zarzuciła mu, iż nie wyszedł w porządku i zarzuciła mu sprzeniewierzenie 602 zł. Na skutek żądania p. Kasprzyka sprawę skierowano do prokuratora o wiadomym ze wstępu przebiegu.

Przesłuchani na rozprawie świadkowie stwierdzili, że blankiety weksłowe brano od kasjera bez pokwitowania i że w kasie był wielki nieporządek, któremu oskarżony starał się przeciwstawić i miał nawet na tym tle scysję, bowiem wykonując niewłaściwe polecenia dyrekcji kasy czynił zapiski urzędowe, że wykonuje to tylko na osobistą odpowiedzialność dyrektora. Zawezwany przez sąd biegły oświadczył, że w kasie były wielkie nieporządki i nie można stwierdzić stanu kasy z poszczególnych dni, a wekslami rzucano na wszystkie strony i w tym stanie rzeczy nie dziwiłoby go, gdyby istniał niedobór nie 600 zł, ale 50 czy 100 tysięcy.

Doprowadzony z więzienia w Katowicach b. dyrektor tej kasy Dyrda dostarczył wypełnionej sali niejednej emocji. Przede wszystkim na zwróconą mu uwagę, że może odmówić zeznań na okoliczności, które by obciążały go w obecnej sprawie karnej, oświadczył: „To bym nie chciol zeznawać“. Po wyjaśnieniu mu dobrodziejstw ustawy przewodniczący pytaniami ustala potrzebne do sprawy okoliczności. Okazało się, że Dyrda nie umie wyjaśnić najprostszych transakcyj. Winy oskarżonego nie mógł jednak stwierdzić.

Na pytanie, jakim był pracownikiem, Dyrda oświadcza: „Dobry pracownik, ale ostatnio się popsuł“.

Przew.: — Jak się popsuł?

Dyrda: — Wytykał zarządowi i radzie złą gospodarkę.

Przew.: — To dlatego chcieliście się go pozbyć!

Dyrda: — Jo nie, to rada.

Najkapitalniejszy jednak moment zdarzył się po odczytaniu akt dochodzeń karnych o nadużycia i łapownictwo, prowadzonych przeciwko zarządowi kasy, które zostały umorzone z powodu przedawnienia.

Mianowicie przewodniczący trybunału wiceprezes Kleski zwrócił się do Dyrdy z zapytaniem:

— Za co pan siedzi?

— Za nabywanie bez zezwolenia Pożyczki Narodowej i Inwestycyjnej.

— Tylko za to, a za tą gospodarkę to pan nie siedzi?

— Tego mi jeszcze nie udowodniono.

— To już jest rzecz dochodzeń.

W wyniku rozprawy sąd ogłosił wyrok, uniewinniający oskarżonego Kasprzyka.

Wyrok na żydowskiego adwokata-łapówkarza

Kraków, 19. 4. Adwokat bocheński dr. A. Schäftler w marcu ub. roku usiłował przekupić kwotą 5 złotych sekretarza sądowego Piotra Kulasa, aby ten przy wystawieniu asygnat w sprawie egzekucyjnej uwzględnił pewne „życzenie“ adwokata.

Urzędnik jednak nie dał się przekupić i o usiłowanym przekupstwie zawiadomił swoją władzę. Sąd Okręgowy w Krakowie skazał Schäftlera na 6 miesięcy więzienia. Na skutek odwołania sprawę rozpatrywał ponownie Sąd Apelacyjny i po przeprowadzeniu rozprawy wydał wyrok, zatwierdzający karę nałożoną przez I instancję.

Warszawska giełda pieniężna

z dnia 19. 4. Belgia 88,95, Holandia 289,15, Londyn 25,97, Nowy Jork (czek) 5.27 3/8, Nowy Jork (kabel) 5.27 5/8, Paryż 23.61, Praga 18.38, Sztokholm 133.90, Szwajcaria 120,50, Gdańsk 100,—, Oslo 130,45, Mediolan 27,85.

Tajniki Kominternu III

Egzekutywa Kominternu

Władze — Struktura — Rozszerzone plenum I. K. K. I.

Łódź, dnia 19 kwietnia.

Omówiliśmy uprzednio przepisy zasadnicze, kongresy i komisję kontrolująca Kominternu. Pozostała nam do omówienia najważniejsza komórka — Egzekutywa K. M. zwana również Komitetem Wykonawczym III Międzynarodówki.

Od tego członu zależne są poszczególne partie komunistyczne, oddziały i sekcje międzynarodowe. Zajmiemy się pierwej strukturą organizacyjną. Jak jasno widać z podanego przez nas szematu dzieli się I. K. K. I. (Ispołnitielnyj Komitet Kom. Internacjonału) na Polityczny Sekretariat (Politsekretariat), Biuro polityczne, (Prezydium — Politbiuro) i biuro Organizacji (Orgbiuro).

WŁADZA I. K. K. I.

Na cytowanych poniżej ustępach Statutu Kom-Internu wykażemy ogromną władzę I. K. K. I.

„11) **I. K. K. I. jest organem kierowniczym Kominternu w okresie pomiędzy kongresami wszechświatowemi,** udziela wszelkim partiom i organizacjom, wschodzącym w skład Kominternu, obowiązujących dla nich dyrektyw, kontroluje i sprawdza ich działalność.

I. K. K. I. wydaje nie mniej niż w 4 językach organ centralny Kominternu.

12) **Postanowienia I. K. K. I. są obowiązujące dla wszystkich i winny być niezwłocznie wprowadzane w życie. Sekcje** posiadają prawo wnoszenia zażaleń w sprawie decyzji I. K. K. I. na kongresie Kominternu, lecz do chwili zmiany tych decyzji **nie są zwolnione od wprowadzania ich w życie.**

13) **I. K. K. I. posiada moc unieważniania i zmiany decyzji zarówno organów centralnych, jak zjazdów, sekcji i wydawnictw.**

14) **I. K. K. I. posiada prawo usunięcia z Kominternu tych partii grup i członków, którzy naruszają program lub statut Kominternu albo sprzeciwiają się postnowieniom I. K. K. I.**

15) **I. K. K. I. zatwierdza program wszystkich sekcji wchodzących w skład Kominternu.**

17) I. K. K. I. ma prawo przyjmować do Kominternu z głosem doradczym organizacje i partie sympatyzujące z komunizmem i bliskie I. K. K. I.

STRUKTURA I. K. K. I.

18) I. K. K. I. wybiera z członków I K. K. I. **Prezydium,** które jest organem stale funkcjoującym i prowadzi całą pracę I. K. K. I. w okresie między posiedzeniami tego ostatniego. Prezydium podporządkowane jest I. K. K. I. w okresie między posiedzeniami tego ostatniego. Prezydium podporządkownae jest I. K. K. I.

Przewodniczącym I. K. K. I.; Prezydium; Kominternu jest jedna osoba (obecnie Stalin).

19) I. K. K. I. wybiera **Biuro Organizacyjne (Orgbiuro),** które omawia i rozstrzyga organizacyjne i finansowe sprawy I. K. K. I. I. K. K. I. — ustala składa Orgbiura.

20) I. K. K. I. wybiera **Sekretariat,** stanowiący organ wykonawczy I. K. K. I. i jego prezydium i Orgbiura. Członkowie Sekretariatu wchodzą do Orgbiura.

21) I. K. K. I. wybiera redakcję, sekretariaty sekcji, tworzy oddziały..

24) IKKS ma prawo wysyłania swych pełnomocników do poszczególnych sekcji. Pełnomocnicy reprezentują prezydium i zarządzenia ich muszą być wykonywane niezwłocznie.

25) Posiedzenia I. K. K. I. odbywają się nie rzadziej niż raz na miesiąc. Posiedzenia są prawomocne przy udziale nie mniej, niż połowy członków I. K. K. I.

ROZSZERZONE PLENUM I. K. K. I.

26) W celu rozstrzygnięcia spraw specjalnych, nie cierpiących zwłoki I. K. K. I. zwołuje w okresie między kongresami, nie rzadziej, niż dwa razy w ciągu roku rozszerzone plenum I. K. K. I.

W rozszerzonem plenum biorą udział oprócz członków I. K. K. I. przedstawiciele sekcji, wchodzących do Kominternu. Ilość przedstawicieli sekcji ustala kongres. Sekcja rozszerzonego plenum jest zwoływana prócz terminów podanych poprzednio, bezpośrednio przed kongresem Kominternu."

Musimy zwrócić uwagę na specjalne znaczenie rozszerzonych plenumów. Są one decydującym organem polityki Kominternu. Na kongresy nie zawsze mogą przyjechać wszyscy delegaci, poza tym kongresy mają znaczenie jedynie jako efektowna propaganda i obrady nie posiadają najmniejszej wartości.

Rządzi I. K. K. I. organ stały, reprezentujący kierunek kompartii moskiewskiej, z której członków w większości się składa. Na rozszerzonym plenum ścierają się nieraz różne poglądy i dlatego obrady te są otoczone największą tajemnicą.

Następnym razem podamy listę warunków, jakie muszą spełniać kompartie i wszelkie sekcje oraz znaczenie oddziałów Kominternu.

JaN.

Wspaniałe uroczystości kościelne w Kaliszu

W dzień Opieki św. Józefa przybyły do Kalisza liczne pielgrzymki

Kalisz, 19. 4. Na dzień Opieki św. Józefa przypadający w tym roku na niedzielę dnia 18 bm. zjechało do Kalisza jak zwykle co roku bardzo wiele pielgrzymek z bliższych i dalszych okolic naszego miasta. Największą, bo sięgającą zgórą 1.200 osób była pielgrzymka zorganizowana przez Diecezalny Instytut Akcji Katolickiej w Łodzi, która przybyła do Kalisza w dniu 18 bm. o godz. 9 rano pociągiem popularnym. Na czele pielgrzymki łódzkiej stał ks. Nowicki St., dyrektor Akcji Katolickiej w Łodzi. Przybyłych pątników powitał na dworcu i przed Kolegiatą św. Józefa ks. J. Łopuszyński.

Uroczystość Opieki św. Józefa zaszczycił swą obecnością J. E. ks. biskup Karol Radoński z Włocławka, który przybył do Kalisza w dniu 17 bm. o godz. 16-tej witany uroczyście przed Domem Parafialnym przy Kolegiacie przez duchowieństwo kaliskie, przedstawicieli władz państwowych i samorządowych, oraz delegacje związków i towarzystw przybyłych ze sztandarami. Dostojny Gość po krótkim powitaniu udał się na modlitwy do Kolegiaty św. Józefa, po czym odjechał do kościoła OO. Franciszkanów, gdzie bierzmował dzieci szkolne. W godzinach wieczornych OO. Franciszkanie podejmowali Jego Ekscelencję, oraz całe duchowieństwo kaliskie.

W dniu 18 bm. przy bardzo pięknej pogodzie olbrzymi tłum składający się się z kiluknastu tysięcy osób wypełnił Plac św. Józefa wysłuchując w skupieniu Mszy św. odprawionej przed pomnikiem św. Rodziny. W tymże samym czasie w starej kolegiacie kaliskiej Jego Ekscelencja celebrował uroczystą sumę. W godzinach po południowych ks. biskup bierzmował dzieci szkolne w kościele św. Mikołaja, po czym żegnany owacyjnie przez miejscowe społeczeństwo wyjechał wraz z świtą do Włocławka.

Uczestnicy pielgrzymek zwiedzali miasto, oprowadzani i objaśniani przez przewodników Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego oddział w Kaliszu. Poza zwiedzaniem miasta były również zorganizowane wycieczki autobusowe w okolice Kalisza. Na wyróżnienie zasługuje wycieczka, bardzo liczna, która zwiedziła najwzorowszą wieś polską Lisków pod Kaliszem, gdzie zapoznano gości z organizacją wielkiej wystawy, mającej pokazać cały dorobek kultury wsi polskiej, która odbędzie się w Liskowie w czerwcu br.

W godzinach po południowych pątnicy zwiedzali miasto, natomiast pielgrzymki przybyłe pieszo z dalszych okolic Kalisza opuszczały stary nasz gród wynosząc z sobą jak najlepsze wrażenie.

Pielgrzymka łódzka wyjechała z Kalisza przed godziną 20-tą, żegnana serdecznie przez duchowieństwo i miejscowe społeczeństwo, które tłumnie odprowadziła zdrożonych, a równoszeście i zadowolonych pątników na dworzec kolejowy.



Kolarstwo

W Zgierzu zwyciężył w biegu na 50 km Stolarczyk (Boruta) w czasie 1 g. 37:23.7,2 Bulak (Boruta) 1.41:22.8.3. Wieczorek 1. 41:23.

Kolarze łódzcy ub. niedzielę wykorzystali w stu procentach. Najważniejszą imprezę, a mianowicie kolarski wyścig na przełaj Ł. K. S. obesłało 16 czołowych kolarzy wyłącznie miejscowych. Wyścig prowadził przez Łagiewniki, Radogoszcz, Cygankę, Retkinię i na stadion sportowy Ł. K. S. Pierwszy na mecie zjawił się kolarz łódzkiej Wimy Leśkiewicz razem ze swym kolegą klubowym Szycem. Obaj zostali jednak za zmylenie trasy zdyskwalifikowani, a pierwsze miejsce przyznano trzeciemu zawodnikowi Jaskólskiemu z Wimy w czasie 49:54, 2) Więcek z Ł. T. K., 3) Irzykowski (Ł. K. S., 4) Stefański (Zjedn. W klasyfikacji zespołowej po raz drugi puchar zdobyła Wima.

Lekka atletyka

Świniarski zwycięża. Z okazji otwarcia sezonu lekkoatletycznego Ł. K. S. zorganizował bieg na przełaj na dystansie 4 klm. W biegu tym startowało 47 zawodników w czym 3 niestowarzyszonych. Ponieważ nie doszedł do skutku start Nojiego, jak również nie stanął na starcie Kurpesa, cała uwaga skupiła się na Lachu z Kruszendera i Świniarskim z poznańskiego H. C. P. Lach wycofał się podczas biegu, wobec czego Swiniarski mając tylko konkurencję w lokalnych zawodnikach, zwyciężył zupełnie pewnie w czasie 13:46.4 przed Myszkowskim 13:54.4, Nagajczykiem, Rutkowskim, Katarzyńskim i Szczepańskim.

Piłka nożna

Rozegrane w niedzielę spotkanie piłkarskie w łódzkiej klasie A przyniosły pierwsze sensacje. Największą z nich to niewątpliwie porażka leadera Union - Turingu, P. T. C. oraz wysoka wygrana i porażka Sokoła.

S. K. S. — Union - Turing 4:0 (0:0). Obie drużyny wystąpiły w swych normalnych składach. Pierwsze minuty gry mimo chaotycznej grze fioletowych wcale nie sygnalizowały tak wysokiej porażki. Po przerwie inicjatywę zupełnie ujął S. K. S., który zdobył prowadzenie przez Lubczyńskiego. Drugą bramkę uzyskał Maciejak. Union - Turing, straciwszy głowę, zamienił bramkarza a jeden z zawodników samorzutnie opuścił boisko. Fioletowi grali więc w dziesiątkę. Wykorzystując załamanie i chaos, jaki zapanował u przeciwnika, S. K. S. zdobył jeszcze dwie bramki przez Czerskiego i Warchulskiego. Sędziował p. Szperling. Publiczności około 500 osób.

Ł. T. S. G. — Ł. K. S. Ib 6:0 (2:0). Rezerwa ligowców i tym razem wypadła bardzo blado. Ł. T. S. G. miało przez cały czas przygniatającą przewagę i ani na chwilę nie oddało inicjatywy gry. W pierwszej połowie, gra stała na możliwym poziomie i miała nawet przebieg dość interesujący. W drugiej jej części czerwoni wyraźnie opadli z sił i pozwolili strzelać sobie dalsze cztery bramki, grając w 10-tkę po usunięciu z boiska przez sędziego pomocnika Pelkę. Bramki strzelili: Królewiecki i Mitelsztedt (po 2), Voigt i Pij po jednej. Sędziował p. Kowalewski.

W. K. S. — Sokół 1:0 (0:0). Wojskowi tym razem sprawili dość licznie zebranej publiczności miłą niespodziankę. Sokół mając w pierwszej części gry dość wyraźną przewagę, nie umiał wykorzystać szeregu dogodnych sytuacyj. Natomiast wojskowym udało się w drugiej połowie zdobyć bramkę przez Adamskiego. Sędziował p. Stępień.

P. T. C. — Widzew 5:1 (3:1). Drużyna robotnicza zupełnie zawiodła. Pabianiczanie wystąpili bez swych najlepszych zawodników z dość liczną rezerwą i zwyciężyli mimo to zupełnie zasłużenie, mając zdecydowaną przewagę nad chaotycznie grającym przeciwnikiem. P. T. C. górował nad przeciwnikiem taktycznie i technicznie. Bramki dla zwycięzców zdobyli Szymański I 2, Szymański II, Miastowski i Pionek po 1. Honorowy punkt dla Widzewa zdobył Uptas. Sędziował p. Andrzejczak.

Wima — Burza 1:1 (0:0). Wima miała lekką przewagę i starała się narzucić przeciwnikowi swój sposób gry. Udało jej się to w pierwszej połowie. Burza w tym czasie ograniczała się raczej do gry defenzywnej, rezerwując siły na drugą część zawodów. Po przerwie gra ożywiła się jeszcze więcej. Obie strony usilnie starają się zdobyć zwycięzki punkt. Wima zdobyła pierwszą bramkę przez Drzemigałę, Jale pod koniec zawodów, Burza wyrównała przez Plutę.

W Zgierzu Sokół pokonał w spotkaniu o mistrzostwo kl. B. Hakoah łódzki 6:0 (2:0). Po dwie bramki strzelili Bryszewski i Kornacki, Kałużyński i Mamiński po jednej.

Tabelka

Tabelka jest następująca:

		pkt.	gry	st. br.
1.	Warta	8	(4,	13:1)
2.	Wisła	8	(5,	17:3)
3.	Cracovia	8	(5,	14:3)
4.	Warszawianka	7	(5,	12:7)
5.	Ruch	6	(4,	8:3)
6.	AKS	6	(4,	9:5)
7.	Garbarnia	5	(4,	7:3)
8.	Pogoń	5	(4,	6:4)
9.	ŁKS	5	(5,	9:12)
10.	Dąb	0	(18,	0:54)

Pięściarstwo

Sokół (Poznań) — KKS (Kalisz) 12:4. Wobec przepełnionej widowni odbyło się w Kaliszu spotkanie wyżej wymienionych drużyn, które zakończyło się zdecydowanym zwycięstwem technicznie lepszych gości. Po powitaniu drużyn kierownik sekcji pięściarskiej KKS. wręczył Majchrzyckiemu piękną statuetkę za wytrwałą i chlubną pracę dla polskiego boksu. Wyniki poszczególnych walk dały następujące rezultaty:

W wadze muszej Czerwiński (Sok.) pokonał wysoko na punkty Adlera. Janowczyk uzyskał wynik remisowy z Szrajterem, mając wyraźną przewagę w 2 ostatnich starciach. Była to najpiękniejsza walka wieczoru. Gorączniak zremisował po żywej walce z Falenderem. Pela stoczył emocjonujące spotkanie z Szymańskim, wykazując doskonałą kondycję, wygrywając w rezultacie zasłużenie. Taranczewski uległ Aniole, b. zawodnikowi Warty na punkty. Sobiesiak zdobył dwa punkty w. o. z powodu braku przeciwnika. Majchrzycki, znajdujący się w bardzo dobrej formie, posłał Wielgosza kolejno we wszystkich starciach na deski, by po celnym ciosie w szczękę zwyciężyć w 3 st. przez k. o. Wreszcie Dankowski wygrał w ostatniej walce dnia na punkty z Marczewskim.

Czechowice — PZL 9:7. Nieoczekiwanie Kowalski nie rozstrzygnął walki z Makusińskim. W drugim spotkaniu w Warszawie Polonia pokonała Makkabi 10:6.

Nowi mistrzowie Sokoła. W niedzielę późnym wieczorem zakończyły się finałowe walki o mistrzostwo okręgu Sokoła. Po ciekawych półfinałach i finałach tytuły mistrzów zdobyli następujący pięściarze: kogucia: Dróżbiński (Łódź), nokautując w 1 st. Tomczaka ze Zduńskiej Woli; piórkowa: Wawrzyniak (Łódź), bijąc zdecydowanie na punkty Leśnie (Ł); lekka: Wacławek, bijąc na punkty Górskiego (obaj z Łodzi); średnia: Kuropatwa zwyciężając niezasłużenie Niewadziła. Walka w ringu wykazała raczej zwycięstwo Niewadziła, jednakże sędziowie byli innego zdania. Sędziowali pp. Sierota i Słabiak.

W niedzielę odbył się finał rozgrywek o puchar im. śp. Otona Landecka pomiędzy zespołami Kruszendera i I. K. P. Wynik w ringu brzmiał 8:8. wobec czego nastąpi jeszcze jedna decydującą rozgrywka, która tym razem odbędzie się prawdopodobnie na terenie Łodzi. W razie zwycięstwa I. K. P. zdobędzie puchar na własność.

Sukcesy Jędrzejowskiej w Neapolu

Neapol. (PAT.) W niedzielę w dalszym ciągu rozgrywek o mistrzostwa Europy środkowej Jędrzejowska rozegrała w półfinałach grę mieszaną wraz z Kukuliewiczem przeciwko parze niemiecko-włoskiej Zehden — Taroni, zwyciężając ją w miażdżącym stosunku 6:0, 6:0.

Po południu tegoż dnia Jędrzejowska odniosła piękny sukces, zdobywając mistrzostwo Europy środkowej wraz z Kukuliewiczem, bijąc w finale parę włosko-francuską Manzutto— Borotra 6:2, 6:2.

W poniedziałek rozegrane zostaną finały gry pojedyńczej panów i gry pojedyńczej pań. W finale pań walczyć będą Jędrzejowska i Niemka Zehden.

Kwiecień
20
Wtorek

Kalendarz rzym.-kat.
Wtorek: Hermenegilda
Środa: Justiana, Waleriana
Kalendarz słowiański
Wtorek: Przemysława
Środa: Myślimira
Słońca: wschód 4,48 zachód 18,56
Długość dnia 14 g. 08 min.
Księżyca: wschód 12,26 zachód 2,10
Faza: 6 dzień przed pełnią.

Adres redakcji i administracji w Łodzi

Piotrkowska 91

TELEFON redakcji i administracji 173-55

DYŻURY APTEK

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Duszkiewiczowej — Zgierska 87. Hartmana (Żyd) — Brzezińska 24. Rowińskiej — pl. Wolności 2. Perelmana (Żyd) — Cegielniana 32. Cymera — Wólczańska 37. Danieleckiego — Piotrkowska 127. Wojcickiego — Napiórkowskiego 27.

Telefony: straży pożarnej 8; pogotowia miejskiego 102-90; pogotowia P. C. K. 102-40; pogotowia ubezpieczalni 208-10.

TEATRY

Teatr Miejski o godz. 19.30 — „Gdzie diabeł nie może".

Teatr Popularny — „Dziękuję za służbę".

KINA

Adria-Metro — „Piętro wyżej".
Corso — „Bohaterska brygada" — Gra o kobietę.
Capitol — „Królowa tańca".
Miraż — „Należę do ciebie" i „Generał Sutter".
Stylowy — „Moja gwiazdeczko".
Ikar — „San Francisko".
Oświatowy Słońce — „Szyfr 77" i „Ostatni poganin".
Przedwiośnie — „Będzie lepiej".
Palace — „Ordynat Michorowski"
Rialto — „Sonata księżycowa".

KOMUNIKATY

Poczta nie może dokładać. Ostatnio notowano częste wypadki wysyłania, szczególnie przez Żydów, listów nieopłaconych i zgodnie z przepisami listy doręczano przez pobranie podwójnej opłaty od adresata. Ze względu na to, iż adresaci bardzo często odmawiali przyjęcia tego rodzaju listów i kierowane były one do magazynów, a poczta bezpłatnie przeprowadzała przesyłkę, obecnie zarządzono, iż w razie odmowy ze strony adresata list zostanie zwrócony nadawcy, który przymusowo uiścić zmuszony będzie podwójną opłatę.

Z ŻYCIA KATOLICKIEGO

Zjazd Kat. Stow. Młodzieży Męskiej. — W sobotę i w niedzielę toczyły się w Łodzi pod przewodnictwem prezesa Chwalbińskiego obrady zjazdu Kat. Stow. Młodzieży Męskiej diecezji łódzkiej. Pierwszy dzień zjazdu wypełniły obszerne sprawozdania zarządu, złożone przez sekretarza generalnego ks. Franczewskiego, sprawozdanie komisji rewizyjnej oraz dyskusja.

W niedzielę, po mszy św., toczyły się dalsze obrady. Do zebranych przemówił w serdecznych słowach J. E. ks. biskup Jasiński, nawołując do dalszej wytężonej pracy nad realizacją ideałów katolickich. Obszerną dyskusję wywołał przedstawiony przez zarząd program pracy na rok następny. Delegaci zwracali uwagę na konieczność podjęcia intensywnej pracy na froncie robotniczym i wiejskim, na konieczność tworzenia odpowiednich zespołów wśród robotników i młodzieży wiejskiej. Po dokonaniu wyborów uzupełniających do zarządu, zjazd został zamknięty.

KRONIKA MIEJSCOWA

Przedłużenie Al. Kościuszki. Zgodnie z ustalonym planem, w roku bież. Al. Kościuszki przedłużona zostaje do ulicy Żwirki od ul. Bandurskiego. Przedłużenie nastąpi z chwilą odpowiedniejszej pogody, co umożliwi ułożenie bruków na tym odcinku Al. Kościuszki.

KĄCIK RZEMIEŚLNICZY

Rzemiosło, a zakupy hurtowe. Wytwórnie cukiernicze w Łodzi stale odczuwały brak surowca, gdyż Centrala Komisja Przywozowa ograniczała kontyngenty przywozowe dla rzemiosła kosztem dużego przemysłu i handlu, co bardzo ujemnie wpływało na możliwości wytwórcze zakładów rzemieślniczych, a tym samym na zatrudnienie pracowników. Niektóre wytwórnie, chcąc podołać zamówieniom, zmuszone były nabywać ziarno i masło kakaowe u hurtowników po cenach wyższych, co z kolei pociągało za sobą podwyżkę cen wyrobów.

Władze rzemieślnicze w zrozumieniu interesów rzemiosła cukierniczego, postanowiły przeciwdziałać takiemu nienormalnemu stanowi i dążyć do tego, aby wytwórnie cukiernicze w szczególności a rzemieślnicze wogóle, otrzymywały surowiec bezpośrednio i w potrzebnej ilości. W tym celu zostały zebrane dane statystyczne o rzeczywistym zapotrzebowaniu ziarna i masła kakaowego przez wytwórnie rzemieślnicze, a następnie wystąpiono do centrali handlowej rzemiosła w Warszawie o uzyskanie przydziału na te artykuły dla zgłoszonych wytwórni. Starania te zostały uwieńczone pomyślnym rezultatem, gdyż wytwórnie obecnie otrzymują pełne przydziały, nie potrzebują więc przepłacać cen u hurtowników, (przeważnie Żydów) co bez wątpienia dodatnio odbija się zarówno na wytwórczości warsztatów rzemieślniczych zawodu cukierniczego, jak i na zatrudnienie w tym zawodzie.

Widząc skuteczność powyższej akcji również rozpoczęto starania o uzyskanie surowca zagranicznego dla rzemiosła szczotkarskiego, a więc fibry i korzenia ryżowego do wyrobu szczotek. Przedsięwzięcie w tym kierunku starania również osiągnęły dodatnie rezultaty, tak, że szczotkarze otrzymują już surowiec bezpośrednio ze źródeł, bez uciekania się do zakupu u hurtowników. Zaznaczyć należy, że przy większych transportach władze rzemieślnicze okazują swym członkom pomoc finansową przy wykupieniu zaliczeń, za którymi przychodzi surowiec. Jak z powyższego wynika, pożądanym jest, aby rzemieślnicy w razie jakich kolwiek bądź trudności przy imporcie surowców lub skonstatowaniu zbyt wysokich cen, zwracali się do swych władz rzemieślniczych o pomoc, a pewni być mogą, że słuszne starania ich w miarę możności będą pomyślnie załatwiane.

Piekarnie suterenowe, a obieg mąki i wyrobów mącznych. Nowe rozporządzenie Ministra Opieki Społecznej wydane w porozumieniu z Min. P. i H. o dozorze nad wyrobem i obiegiem mąki i wyrobów mącznych nie wprowadza zasadniczych zmian do rozporządzenia, które obowiązywało do stycznia rb. — zawiera natomiast cały szereg ulg, zwłaszcza w stosunku do piekarń suterenowych, które o ile będą odpowiadały ogólnym warunkom, będą mogły nadal istnieć. Na wyróżnienie zasługuje § 33 cytowanego wyżej rozporządzenia, z którego wynika, że władze starościńskie uprawnione do czynienia ustępstw na rzecz piekarń suterenowych, o ile te piekarnie będą odpowiadały następującym warunkom: a) zagłębienie poniżej poziomu terenu nie może przekraczać 1,5 mtr. b) okna powinny się znajdować całkowicie powyżej terenu. c) wysokość pomieszczeń nie może być mniejsza niż 2,5 mtr. d) stosunek powierzchni świetlnej do powierzchni podłogi powinien wynosić co najmniej 1:10, e) w pomieszczeniu powinna być urządzona wzorowa wentylacja sztuczna zastępująca otwieranie okien.

Ulgi mogą być przyznane na trzy lata licząc od 5 kwietnia 1937 roku. Władze wojewódzkie są uprawnione do przedłużenia tego terminu na dalsze 3 lata. Nadmienić wypada, iż dla wielu piekarzy, których nie stać na kosztowną przeróbkę pieców, ulgi te umożliwią dalsze prowadzenie zakładów.

ZE ŚWIATA PRACY

Kontrola zakładów pracy. Inspektorat Pracy przeprowadził kontrolę zakładów pracy przede wszystkim w okręgu łódzkim, gdzie badania prowadzone są przy udziale fachowców z dziedziny pożarnictwa.

Wyniki dotychczasowych lustracyj, przeprowadzonych na terenie południowej części obwodu łódzkiego, stwierdziły, że w fabrykach, szczególnie zaś mniejszych i żydowskich stan bezpieczeństwa urąga najprostszym zasadom. Wskutek ciasnych pomieszczeń robotnicy w razie pożaru nie mieliby nawet możności ratunku i byliby narażeni na zatarasowanie itd.

Jako następstwa tych wyników, jest zarządzenie w odniesieniu do 45 zakładów usunięcia niezwłocznie spostrzeżonych niedomagań, w odniesieniu zaś do 7 zakładów żydowskich wystąpiono do władz administracyjnych o zamknięcie, jako mieszczących się w nieodpowiednich budynkach (lokalach).

Niezależnie od tego na terenie Łodzi zarządzona została odrębna kontrola, mająca na celu sprawdzenie warunków pracy robotników młodocianych, tudzież ustalenie, czy liczba młodocianych nie przekracza norm proporcjonalnych do pełnoletnich płatnych robotników.

JUDAICA

Żydzi i na tym dobrze zarabiają. — Ostatnio władze administracyjne na terenie Łodzi przystąpiły do zwalczania zawodowego żebractwa. Okazuje się, że bardzo znaczny udział w zawodzie żebractwa mają Żydzi, tak, że proceder ten musi być opłacalny. Potwierdza to fakt, że przy wszystkich zatrzymanych żebrakach znajdowano grubsze kwoty od 100 do 500 złotych, z wyjątkiem zawodowych pijaków. W ostatnich dniach zatrzymani zostali na natrętnej żebraninie i ukarani za żebractwo i obelgi pod adresem przechodniów w wypadku odmówienia jałmużny: Alter Apszyl, Jakub Brandin, Szyja Szwarcberg, Jakub Mącznik, Henoch Goldsztajn, Eliasz Cyper, Franciszek Drabik po 14 dni aresztu, Małka Kadzidło, Szmul Restki, Szlama Feldman po 10 dni aresztu, Josek Bryl, Szyja Franke, Gerszon Różycki, Henoch Bornstein po 7 dni aresztu, Nusem Krauss, Alter Jankiel po 6 dni aresztu, Ryfka Szuster, Mendel Dispel, Kalman Rajs i Aron Dancygier po 5 dni aresztu.

KRONIKA POLICYJNA

Aresztowanie zabójcy brata. Jeszcze w dniu 1 marca rb. w kolonii Stanisławów, tuż pod Łodzią, znaleziono zwłoki zastrzelonego 29-letniego Edmunda Henczke. Obok leżała fuzja i powstało podejrzenie, że Henczke, posiadając nielegalnie fuzję, udał się na kłusownictwo i przez nieostrożność spowodował wystrzał, który zabił go.

Dalsze badania ustaliły jednak, że Edmund Henczke został zabity w podstępny sposób przez swego brata, 21-letniego Alfonsa Henczkego, który, posiadając drugą fuzję, wydobył ładunek z fuzji zabitego i strzelił do brata, trafiając go śmiertelnie z przodu. Następnie upozorował wypadek i umiłł rodzinę do milczenia. Obecnie, po stwierdzeniu zabójstwa, Alfonsa Henczkę osadzono w więzieniu.

Ujęcie przemytników. Na szosie z Piotrkowa do Łodzi zatrzymano jadących w samochodzie dwóch żydowskich przemytników Wolfa Grünszpana i Lejbusia Zalca, obu z Wielunia. Od zatrzymanych odebrano 43 kg przemyconych artykułów, a mianowicie narzędzia chirurgiczne, żeletki, maszynki do golenia, brzytwy, zapalniczki i kamienie do zapalniczek. Zatrzymany przemyt skonfiskowano, obu zaś żydowskich przemytników osadzono do dyspozycji władz sądowych w więzieniu.

Przeciw oszustwom na wadze. Wprowadzenie nowych cen na chleb i bułki, jak również nowych norm przemiałowych spowodowało, że w wielu wypadkach bułki i chleb nie są wypiekane w rozmiarach przewidzianych i wykazują mniejszą wagę. Władze administracyjne zwróciły uwagę na to przez karalne kombinacje i zarządziły nadzór, przy czym w razie ujawnienia nadużyć winni odpowiadać będą karnie.

Rozmowa sióstr. W mieszkaniu własnym przy ul. Morawskiej 5 została poparzona wrzącym smalcem 32-letnia Regina Kołczak. Sprawczynią poparzenia jest siostra Kołczakówny, zamężna Stanisława Rędziakiewicz, która podejrzewała Kołczakównę, że romansuje z mężem i przybyła, by rozmówić się z siostrą. W toku zaś sprzeczki pod wpływem zdenerwowania, chwyciła garnek z wrzącym smalcem i oblała siostrę. Na skutek tego Kołczakówna odniosła ciężkie obrażenia głowy i grozi jej utrata wzroku. Przewieziono ją do szpitala. Rędziakiewiczowa została zatrzymana.

Żydowski naciągacz przed sądem

Za podstępne zawarcie małżeństwa i wyłudzenie 20 tys. zł posagu sąd skazał Żyda na 3 lata i 3 miesiące więzienia oraz 2 tysiące złotych grzywny

Łódź, 19 kwietnia.

Sąd Okręgowy w Łodzi, po trzydniowej rozprawie, ogłosił wyrok w sprawie Żyda Majera Kernera, oskarżonego o podstępne zawarcie związku małżeńskiego z Reginą Rozental, córką żydowskiego dziedzica z Dukli i wyłudzenie 20.000 zł posagu.

Jeszcze w 1934 roku Kerner poznał Rozentalównę, przedstawił się za fabrykanta z Łodzi i w rezultacie zdołał, przez podstawione osoby, zaskarbić sobie zaufanie teściów, którzy na PKO złożyli 20 tysięcy złotych do jego dyspozycji. Po zawarciu małżeństwa Kerner pieniądze podjął, jednak z żoną nie żył, a gdy Rozentalowie zwrócili się do władz prokuratorskich, zbiegł i ukrywał się do 6 listopada 1936 roku, kiedy to ujęto go w Krakowie.

Na rozprawie Rozentalowie wyjaśnili, że Kerner niezależnie od wyłudzonego już posagu nie zgodził się na rozwód, albowiem zamierzał wyłudzić dalsze sumy za wyrażenie zgody na rozwód.

Sąd po rozpoznaniu sprawy skazał 33-letniego Majera Kernera na 3 lata i trzy miesiące więzienia oraz 2.000 zł grzywny z zamianą na dalsze 200 dni więzienia. Ponad to zasądzono na rzecz Rozentalów 1000 zł zgłoszonego powództwa.

Aresztowanie urzędnika

Łódź, 19. 4. Z polecenia władz prokuratorskich w dniu wczorajszym został aresztowany w Łodzi urzędnik skarbowy, 30-letni Władysław Jurek, pod zarzutem nadużyć służbowych i sprzeniewierzenia. Szczegóły trzymane są w tajemnicy ze względu na toczące się śledztwo.

KRONIKA PABIANIC

Straszne skutki zimy. W dominium Widzew jak się okazało wskutek ostatnich ostrych mrozów uległo zmarznięciu 70 tysięcy krzew róż. W lasach nadleśnictwa Rydzyny, gm. Dłutów zmarzło w szkółkach 50 tysięcy dębów jednorocznych.

Licea przy tut. gimnazjach. Z początkiem roku szkolnego 1937/38 zostanie zaprowadzone przy tut. Państw. Ginmazjum Męskim i liceum matematyczno - fizyczne oraz przyrodnicze. Przy Państw. Gimnazjum Żeńskim im. Królowej Jadwigi utworzone zostaną liceum humanistyczne oraz przyrodnicze.

Żydowskie kwestarki zaczepiają polskich przechodniów w niedzielę. W niedzielę ub. Stowarzyszenie żydowskie „Linas- Hacedek" ustawiło swoje w najruchliwszym punkcie miasta vis a vis kościoła katolickiego, obok szkoły powszechnej i niedaleko magistratu stolik, przy którym ustawiono trzy Żydówki. Nachalne Żydówki zaczepiały kogo się dało — Polaków i Żydów, a specjalnie wzmogły swoją akcję zbiórkową w czasie, gdy ludzie poczęli wychodzić z katolickich nabożeństw. Większość Polaków nie dała się nabrać, jednak kilku żydofilów i to niestety poważniejsze osoby z przypiętym znaczkiem paradowały się po ulicach, budząc ogólne oburzenie. Z drugiej strony ciekawi jesteśmy, dlaczego Żydzi nie urządzili oni sobie kwesty w sobotę — w ich święto, lecz w niedzielę?

KRONIKA ZGIERZA

Z życia parafialnego. W piątek, dn. 16. bm. w kościele parafialnym św. Katarzyny, o godz. 14 odbyła się konferencja wiernych której celem było zapoznanie parafian z katolicką nauką społeczną. W podobnych konferencjach wzięło udział wielu parafian korzystając z rzeczowych i pouczających konferencyj które odbyły się w ubiegłe piątki. Dnia 16. bm. w lokalu domu parafialnego odbyło się zebranie stowarzyszeń kościelnych z udziałem zarządu Przedszkola parafialnego, na którym omawiano sprawy dotyczące zbliżającego się okresu pójścia dzieci przedszkola do pierwszej spowiedzi i Komunii św. Dnia 21 i 22 bm. odbędzie się dalsza wizytacja proboszcza ks. kanonika dr. Antoniego Roszkowskiego przy ul. Piątkowskiej.

Nowe ceny chleba. W związku z urzędowym obniżeniem cen artykułów pierwszej potrzeby Cech Mistrzów Piekarskich i właściciel piekarń wydał w sobotę, dn. 17. bm. nowy cennik według obowiązujących następujących na poszczególne wypieki cen i tak: chleb żytni 65% 1 kg 34 gr, chleb gryskowy 1 kg 40 gr, razowy 1 kg 27 gr, bułki 72 grosze. Ze zniżką chleba cena mąki żytniej obowiązuje według ceny urzędowej na Zgierz zł 34.75 za 100 kg 55%.

KRONIKA ŁASKU

Nowa placówka chrześcijańska. W ostatnich dniach p. Stanisława Cieślarczykowa w domu p. Pryca przy ul. Warszawskiej w Łasku, chcąc walczyć z handlem żydowskim, założyła sobie za ostatnie grosze handel bławatów. Spodziewamy się, że społeczeństwo w miarę możności poprze tę nowozałożną polską placówkę. Nowej placówce Szczęść Boże. Wstyd!

KRONIKA ZDUŃSKIEJ WOLI

Chrześcijańska Kasa Bezprocentowa zatwierdzona. Donosiliśmy swego czasu, że w listopadzie ub. r. z inicjatywy Stron. Narodowego utworzył się komitet organizacyjny Chrześcijańskiej Kasy Bezprocentowej, który złożył podanie do starostwa o zatwierdzenie tej pożytecznej i tak potrzebnej instytucji. Społeczeństwo miejscowe odnosi się do tworzącej się instytucji z entuzjazmem i składa na ten cel już ofiary (członkowie Kasy Bospodarczej w dn 5 bm. 184 zł).

W tych dniach 13 bm. na ręce pełnomocnika Ch. K. B. p. N. Dąbrowskiego wpłynęło pismo z Urzędu Wojewódzkiego Łódzkiego za L SPB. VI 1 g. 11/37, zawiadamiające o zatwierdzeniu Polskiej Chrześcijańskiej Kasy Bezprocentowej w Zduńskiej Woli i że po opłaceniu ogłoszenia w Monitorze Polskim w kwocie 30 zł stowarzyszenie to będzie mogły przystąpić do dalszej pracy. Jak się dowiadujemy, natychmiast kwota pieniężny została przesłana natychmiast do Monitora Polskiego, to też w najbliższych dniach Polska Chrześcijańska Kasa Bezprocentowa rozpocznie dalszą swą pracę.

Prenumerata Orędownika miesięcznie (7 wydań tygodniowo), z odbiorem w agenturach 2,35 zł. Za odnoszenie do domu odpowiednia dopłata. Na pocztach i u listonoszów miesięcznie 2,34 zł, kwartalnie 7.—. Poczta przyjmuje zamówienia tylko na 6 wydań tygodniowo (bez poniedziałkowego). — Pod opaską w Polsce 3.— zł miesięcznie. Nakład i czcionki: Drukarnia Polska, Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcin 70. Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Centrala Poznań, św. Marcin 70, P. K. O. Poznań 200 149. Telefony centrali: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25; po godz. 19 oraz w niedzielę i święta: 35-24, 40-72. Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. Za wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy: Antoni Leśniewicz z Poznania.

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo. i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, **w tem 5 nagłówkowych.**

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-łamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 9745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.
Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 9,45.

1. DOMY - PARCELE

Parcele
budowlane, Bukowska, Dąbrowskiego, Grunwaldzka, Grodziska, Szamotulska, Kościelna, Rocha, Antoninek, wybór innych — „Osadopol", Rzeczypospolitej 9. zd 93 879

Dom
kolonialka, rzeźnictwo, rzeźnia, stajnia, wozownia, ogród 18 000.— agenci wykluczeni. Wskaże Szczeszek, Luboń Fabryczna 34. zd 93 689

Dom
ładny trzypiętrowy, budowany — 1914, centrum miasta sprzedam korzystnie za 16.000, wpłata według ugody, zamiana na gościniec gospodarstwo niewykluczone. Zgłoszenia Placzek, Leszno, Karasia 17. n 40 779

Willka
nowa 2 dwupokojowe, wygodami, duży śliczny sad dochodowy, cena 11 000.— Tomala, Aleje Marcinkowskiego 20. zd 93 896

Dom
nowy czynszowy ogrodem, front 50 m do budowy, 15 minut Stary Rynek okazyjnie. Oferty Orędownik, Poznań zd 94 523

Willa
dwumieszkaniowa, trzypokojowa, 10.000, domek 5 mórg, ogrodnictwa 6.000.— Seida, Poznań — Grudzieniec 46, telefon 13-59. zd 94 674

Domek
3 pokoje kuchnia sprzedam. Stefan Bosy, Luboń, przy boisku Sokoła. zd 92 734

Dom
sprzedam powiecie poznańskim z powodu wyjazdu, 5 ubikacyj, dochód roczny 500 zł. Adres Orędownik, Poznań zd 94 758

Parcelę
pod budowlę korzystnie do nabycia Poznań-Rataje, ul. Szczytnicka, Florian Kosicki. zd 94 793

Domek
ogrodem kupię Zaniemyśl, Powidz, Nekla. Oferty Orędownik, Poznań zd 94 573

2. PIENIĄDZ

Magazyn
obuwia poszukuje wspólnika (czki) gotówka do 3 000,— zł. Oferty Orędownik, Łódź pod „Obuwie". n 41 780

6. OŻENKI

Panna
brunetka 36, intelig., przystojna, gospodarna, oszczędności szuka męża, chętnie kolejarza, wdowcy nie wykluczeni. Oferty Orędownik, Poznań zd 94 699

7. SPRZEDAŻE

Pijawki
lekarskie zawsze świeże poleca Zakład Zoologiczny M. Kenig, Łódź, Nawrot 41 a, tel. 242-98. n 41 380

Budkę
z węglem sprzedam tanio, powód wyjazd Łódź, Napiórkowskiego 80 n 41 770

Magazyn
z mieszkaniem na rachunek do objęcia. Zarobek od 200.— zł. Informacja „Riorita", Łódź, — Ogrodowa 9. zd 93 643

Rowery
okazja kilka sztuk. Łódź, Piotrkowska 167 skład rowerów, tamże zamiana starych na nowe. n 41 763

Kto z firmy Columbus, Poznań, Wrocławska 15

Rowery
kupuje, ten się nie oszukuje. d 22 377

Oberża
25 mórg, kościelna wieś, dobrymi inwentarzami sprzedam korzystnie wedle choroby. Próchnicki, Śmiłowo, pow. chodzieski. n 41 629

Kolonialkę
dobra, centrum Poznania, klientela, gotówkowa, mieszkaniem, obszerne piwnice, magiel zaraz — sprzedam. Adres Orędownik, Poznań zd 94 719

Skład
mieszkaniem, nadaje się każda branże, mieście pow. wydzierżawię zaraz. Tietz agentura „Orędownika" Oborniki. n 41 846

Jadłodajnię
tanio sprzedam z powodu śmierci Oferty Orędownik, Poznań zd 93 607

Kiosk
Wielkiej Wsi nad morzem, obrót dzienny 1936 zł 200, korzystnie sprzedam. Oferty Orędownik, Gdynia. n 40 854

Kamienica
2 piętrowa, 3 składy, piekarnia, rzeźnictwo, rowery, 22 ubikacje mniejsze miasto tanio. Adres Orędownik, Poznań zd 94 028

Kolonialkę
wioska, butelkowa sprzedaż, towar oddam 10% niżej zakupu, powodu wyjazdu sprzedam. Orędownik, Poznań ng 41 867

Kiosk
dobrze prosperujący w centrum miasta pełnym biegu zaraz do sprzedania. Adres wskaże Orędownik, Poznań zd 94 829

Restauracja
z powodu śmierci korzystnie na dogodnych warunkach na sprzedaż, w mieście w pow. leszczyńskim, mieszczącej się w rynku, sala taneczna jedynie jedna, pokoje noclegowe, egzystencja i interes bardzo dobry. Zgłoszenia: Rydzyna, pow. Leszno, Restauracja. zd 94 032

10. MAJĄTKI

Majątki
blisko Poznania 600, 500 morgowe korzystnie sprzedam. Pałuch, Poznań, Kantaka 8/9. zdg 94 082-3

11. KUPNA

Kupię
gościniec kolonialką w dużej wsi najchętniej z rolą lub dom z kolonialką przy Poznaniu. Pośrednicy wykluczeni. Zgłoszenia cena Orędownik, Poznań zd 93 730

Kupię
gospodarstwo lub dom Czarnkowie, Wieleniu do 15 000 wpłatę samochód, gotowy do jazdy, resztę gotówką. Oferty Orędownik, Poznań zd 94 859

15. POKOJE UMEBL.

Przyjezdnym
Poznań, pl. Kolegiacki 5 — 3 — (Nowy Rynek). Dzwonek nocny. dg 22 459 a

18. DZIERŻAWY

Restaurację
powiatowym mieście przy targowicy zajazd z koncesją lub bez od zaraz oddzierżawię. Powód choroba. Zgłoszenia Agentura Orędownika, Września pod 48. n 41 860

Rzeźnictwo
skład warsztat najnowszych przepisów, mieszkanie tanio do wynajęcia od gospodarza. Słabaś, Inowrocław, Mątwy 326. zd 93 377

Dzierżawy
400—600 mórg dobrej gleby najchętniej wprost od właściciela i możliwie bez inwentarzy poszukuje Oferty ceną i dokładnym opisem, bliższymi warunkami do Orędownika, Poznań zd 94 596

Dobrze
zaprowadzona drogeria, duże ubikacje, miasto powiatowe, Rynek korzystnie sprzedam, wydzierżawię. Oferty Agentura Orędownika, Śrem. n 41 633

Zadzierżawię
300—800 mórg inwentarzem lub bez, najchętniej probostwo, szczegółowo, szybkie. Oferty Orędownik, Poznań zd 94 783

22. ZGUBY

Józef
Klemczak, Łódź, Urzędnicza 13 zagubił legit. Funduszu Bezrobocia w Łodzi. n 41 779

23. ROZMAITE

! Fajki !
cygarniczki, papierośnice — maszynki — kamienie zapałczane — gilzy — hurtownie, olbrzymi wybór — niskie ceny. — Dybicki, Poznań, Wrocławska 1. d 22 821

Kupiec
poszukuje przedstawicielstwa poważnych firm na Gdynię — okolicę, branża spożywcza. Łaskawe zgłoszenia Orędownik, Gdynia. n 40 859

25. MUZYKA

Szukam
w zespole muzycznym posadę saksofonisty lub trąbkę, wymagania skromne. Zgłoszenia Mleczarnia Ostroróg, pow. Szamotuły. n 41 865

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

a) Służba domowa

2.000
tys. złotych kaucji złożę za otrzymanie stałej posady w charakterze magazyniera, inkasenta przedstawiciela lub też odpowiedniej pracy biurowej. Oferty Kurier Poznański zdg 94 320

Pragnę
wyuczyć się gotowania w majątku zaraz lub później bez wzajemnego wynagrodzenia. Oferty Kurier Poznański zdg 94 623

b) Inni

Żelaźniak
z kaucją, po wojsku, praktyka, poszukuje jakiejkolwiek posady, miejscowość obojętna. Zgłoszenia Agencja Orędownika, Krotoszyn. n 41 850

Stenotypistka
szuka posady. Oferty Orędownika, Poznań zd 94 627

Były
powstaniec i inwalida wojsk polskich z kilkoletnią praktyką biurową, władający językiem polskim i niemieckim w słowie i piśmie, dobrymi referencjami poszukuje posady biurowej wzgl. magazyniera, woźnego, inkasenta, lub też administratora większego domu. Na żądanie złożyć może kaucję. Łaskawe zgłoszenia pod Orędownik, Agentura Pniewy. zd 94 712

Czeladnik
piekarski poszukuje posady z dłuższą praktyką od zaraz. Oferty Orędownik, Poznań zd 94 757

Poznanianka
ukończoną Szkołą Przemysłową, szuka posady do biura, starszej pani, dzieci lub innej. Znam szycie, nieco praktyki kupieckiej — Oferty Orędownik, Poznań zd 94 825

Syn gospodarski
z ukończoną Szkołą Rolniczą poszukuje posady w majątku w celu odbycia praktyki i wydoskonalenia się w przyszłym prowadzeniu własnego gospodarstwa. — Oferty Kurier Poznański zdg 94 647

Zastępstwo
na Pomorze Poznańskie poszukuje kupiec zaprowadzony, referencje, gwarancja, samochód, dla poważniejszej firmy. Łask. zgł. pod „Zastępstwo" do Biura Ogłoszeń, Bydgoszcz, Dworcowa 54. ng 41 604

Żelaźniak N
z kaucją, po wojsku, z praktyką, poszukuje jakiejkolwiek posady, miejscowość obojętna. Zgłoszenia Agencja Kuriera Poznańskiego, Krotoszyn. ng 41 853

Nauczycielka
domowa starsza pocz. francuskiego, niemieckiego, fortepian przyjmie posadę do dzieci od 7—10 lat Łaskawe oferty do Kuriera Poznańskiego zdg 94 271

Mistrz
kotlarski spawacz acytlen zmieni posadę. Oferty z podaniem warunków Kurier Poznański — Gniezno 921. ng 40 826

Panienka
z prowincji lat 18, uczciwa i dobrego charakteru poszukuje posady do kiosku lub innej branży od 1 maja może złożyć kaucję. — Zgłoszenia do Kuriera Poznańskiego zdg 94 372

Karmelarz
samodzielny rutynowany, fachowiec, znający wszelkie wyroby i nowoczesne maszyny poszukuje posady. Oferty uprasza się do Kuriera Pozn. zdg 94 018

Młynarz
kawaler, lat 25, samodzielny, — obeznany z motorami poszukuje posady, L. Kierzonkowski, Szelejewo, pow. żniński. zd 94 697

27. WOLNE MIEJSCA

Inkasent
sprzedawca do zorganizowania na prowincji chrześcijański oddział sprzedaży lokal urządzi firma „Riorita", Łódź, Ogrodowa nr. 9. zd 93 644

Poszukuję
zaraz uczciwego ogrodnika kawalera. Maj. Trzebaw, poczta Stęszew, pow. Poznań. zd 94 554

Czeladnik
siodlarski, może się zgłosić Wincenty Borowiak, Śrem, ul. Mickiewicza 46a, obok wieży wodociągowej. zd 94 625

Mechanik
specjalista motoru Perkun do młyna potrzebny zaraz. Zgłoszenia Wytomyśl Młyn, pow. Nowy Tomyśl. zdg 94 765/6

Młodszy
pomocnik krawiecki może się zgłosić. Adres Orędownik, Poznań zd 94 780

Pomocnik
siodlarski potrzebny zaraz kaucja od 200 zł. Zgłoszenia przyjmuje Rzepczyński, Bnin, Rynek 57 — Śrem. zd 94 837

Bufetowa
do kawiarni od zaraz potrzebna kaucja. Oferty Orędownik, Poznań zd 94 836

programy radjowe

OGÓLNOPOLSKIE

Środa, 21 kwietnia.

6.30 audycje poranne: — **11.30** audycja dla szkół: a) „Skarżypyta" — pogadanka Zofii Charszewskiej, b) muzyka (płyty): **12.03** koncert w wyk. ork. Tadeusza Seredyńskiego (ze Lwowa): **12.40** dziennik południowy; **12.50** „Świat dziecka w mieszkaniu" — pogadanka — wygł. Janina Ginett-Woynarowicz (z Torunia); **15.00** wiadomości gospodarcze: — **15.15** trio salonowe Polskiego Radia: — **15.55** skrzynka techniczna — red. Wacław Frenkiel: — **16.10** „Gdy wielcy ludzie byli mali": „Mała Ziunia" (z dzieciństwa Elizy Orzeszkowej) — słuchowisko dla dzieci starszych; **16.30** orkiestra deta z Wilna. — **17.00** „Las — obrona przed wrogiem" — odczyt wygłosi pułkownik Roman Umiastowski: **17.15** koncert solistów. Wykonawcy: Emma Szabrańska — śpiew, Stefan Rachoń — skrzypce; **17.45** „Zniechęcenie i radość życia" — „Rozmowa z przyjacielem", przeprowadzi prof. Tadeusz Kotarbiński: — **18.00** pogadanka aktualna: **18.10** wiadomości sportowe: **18.20** muzyka lekka (płyty): **18.45** program na jutro: **18.50** „Pasieka w kwietniu" — pogadanka: **19.00** „Bal maskowy" — obrazek obyczajowy z książki Wacława Berenta „Diogenes w kontuszu": **19.20** muzyka operowa (płyty): **20.10** orkiestra Edith Lorand (płyty): — **20.35** chwilka Biura Studiów: — **20.45** dziennik wieczorny: **20.55** pogadanka aktualna: — **21.00** koncert chopinowski w wykonaniu Carlo Zecchi: **21.30** Jan Sebastian Bach: Kantata Nr. 211 (Kaffekantate) „Zachowajcie milczenie" (z Poznania). Wykonawcy: Orkiestra pod dyr. Stanisława Wiechowicza, Chór imieni Moniuszki, Halina Dudisz-Latoszewska, sopran, Józef Woliński — tenor, Albin Fechner — bas; **22.05** muzyka taneczna — grała mała ork. P. R.

KRAJOWE

Warszawa II. — **13.10—14.30** Gaetano Donizetti: „Łucja z Lammermooru" — opera w 3 aktach (płyty): **14.35—15.30** muzyka rozrywkowa (płyty): **23.05—24.00** muzyka taneczna (płyty).

Toruń — **13.00** melodia za melodią — płyty; **15.15** Powiew wiosny — płyty: — **15.35** wiadomości społeczne; **15.40** Feliks Mendelsohn-Bartholdy: Muzyka do „Snu nocy letniej"; **16.00** powieść, która pisze życie w Gdyni — pog. w opr. Aleksandra Szulca: **18.20** pogadanka społeczna: **18.25** „Dookoła Wojtek" — płyty: — **18.45** program na jutro: **19.20** stary leśnik — słuchowisko w opracowaniu Władysława Góry: **19.50** soliści — płyty.

Lwów — **14.30** potpourri operetkowe (płyty): **15.35** muzyka rosyjska (płyty): — **15.45** skrzynka techniczna w opracowaniu inż. Józefa Mińskiego: **16.05** płyty: **18.20** Chór Eryana (płyty): **18.40** skrz. ogólna w oprac. dyr. Janusza Żuławskiego: **19.20** „Nauczyciele muzyki przy pracy" — Wędrówka po konserwatorium Pol. Tow. Muzycznego we Lwowie. Przy mikrofonie sprawozdawczym Czesław Halski: **19.40** polskie pieśni. Wykonawcy: Zofia Halińska — mezzosopran i Karol Moskal-Czajkowski — tenor, **20.20** skecz Ryszarda Redlicha pt. „Gangsterzy": **23.00** muzyka taneczna na płytach.

Katowice — **13.00** koncert życzeń: **13.15** koncert popularny — (płyty): **13.58** wiadomości giełdowe: **15.15** argentyńskie tango (płyty): **15.35** „Życie kulturalne Śląska": **15.40** suity baletowe (płyty): **18.20** „Jak zorganizować dzieciom wielkie wakacje": **18.35** orkiestra salonowa „Syrena Rekord" (płyty): **18.45** program na jutro: **18.50** „Metoda pracy w Kółkach Rolniczych" — pogadanka dyr. Eugeniusza Horaka: **19.20** Ludwik van Beethoven: Trio na fortepian, flet i fagot: — **19.40** „Drewniane kościoły na Śląsku": **19.50** „Zagłębie Dąbrowskie ma głos"...

Kraków — **14.00** lokalne wiadomości gospodarcze: **14.05** koncert muzyki lekkiej (płyty): **15.15** sławni śpiewacy (płyty): **15.55** skrzynka ... w opr. Stanisława Broniewskiego: **16.05** wiadomości z dnia... — **18.20** przeboje taneczne (płyty): **18.45** odczytanie programu na dzień następny: **19.20** „Nauczyciele muzyki przy pracy" (ze Lwowa): **19.40** polskie pieśni (ze Lwowa): **20.20—20.05** skecz (ze Lwowa).

Łódź — **13.00** godzina aryj operowych (płyta za płytą): — **14.57** łódzkie wiadomości giełdowe: — **15.15** Mieczysław Karłowicz (płyty): **15.40** pogadanka Łódzkiej Rodziny Radiowej: **15.55** kwadrans pieśni ludowych (płyty): — **18.20** fragment z „Popiołów" Stefana Żeromskiego: **18.55** muzyka operetkowa (płyty): **19.20** to i owo... (płyty): **19.45** „Organizacja życia kulturalnego w Łodzi" — pog. wygł. dyr. Tadeusz Czapiński: — **20.00** muzyka taneczna w wykonaniu zespołu Władysława Krajkowskiego.

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

15.00 Praga Koncert z Brna.

16.00 Koenigsw Muzyka popołudniowa.

18.00 Frankfurt. „Frankfurt gra i śpiewa".

19.15 Budapeszt. Muzyka cygańska. **19.30 Londyn Reg.** Koncert Chopinowski. **Wiedeń.** Msza es-dur Schuberta.

20.00 Bruksela franc. Koncert ork. symf. **Droitwich** Koncert symf. **20.05 Bratysława.** Festival L. Belli. **20.30 Radio Paris.** Festival Hugo Wolfa. — **Strasburg.** Koncert symf.

21.00 Berlin. Koncert ork. pod dyr. H. Pfitznera. **21.05 Mediolan.** „Tosca" op. Pucciniego. — **21.15 Ryga.** Utwory Wagnera i Czajkowskiego. **21.15 Bruksela flam.** Koncert symf. **Koenigsw.** Rec. skrz. Kulenkampfa. **21.30 Londyn Reg.** „Don Pasquale" op. Donizettego, akt. II.

22.35 Praga. Koncert Strawińskiego na 2 fort.

24.00 Frankfurt. Utwory Wagnera, część II — muz. francuska.

Humor zagraniczny



— Ty napewno myślisz, że Jurek nauczył się tego odemnie. (M)

(Judge, Nowy Jork)

Ogłoszenia 1-łamowy milimetr lub jego miejsce kosztuje: w zwyczajnych na stronie 6-łamowej 15 groszy, na stronie redakcyjnej (4-łamowej) a) przy końcu części redakcyjnej 30 groszy, b) na stronie czwartej 50 groszy, c) na stronie drugiej 60 groszy, d) na stronie wiadomości lokalnych 1,— zł. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tym 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe drukiem tłustym, 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. Ogłoszenia większe wśród drobnych, poczynając od ostatniej strony, 1-łamowy milimetr 30 groszy. Ogłoszenia skomplikowane, z zastrzeżeniem miejsca — od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10,30, a do wydań niedzielnych i świątecznych do godziny 9,45 rano. Ogłoszenia z poza Wielkopolski przyjmujemy do wydań bieżących do godz. 10, do wydań niedzielnych i świątecznych dnia poprzedniego do godz. 18. Za błędy drukarskie, które nie zniekształcają treści ogłoszenia, administracja nie odpowiada. Ogłoszenia przyjmujemy tylko za opłatą gotówką z góry. Konto w P. K. O. nr. 200 149.

Dziewczę z cyrku

POWIEŚĆ Z ANGIELSKIEGO

25)

Wyglądała ślicznie z tą bladością, przestrachem i niewymuszonym smutkiem. Znikła jej dawniejsza śmiałość, pewność siebie i zbytnia wesołość. Urocza twarzyczka nabrała więcej wyrazu i była bardziej pociągającą. I któżby nie był gotów pocieszyć stroskanej piękności? Była ubraną wspaniale, brylanty błyszczały w jej uszach i na rękach, kosztowne bransolety pokrywały prześliczne ramiona, czarna aksamitna suknia spływała w miękkich fałdach wzdłuż wysmukłej postaci i czyniła ją podobną do smutnej i nieszczęśliwej, lecz zawsze uroczej królowej Marii Stuart.

Zeszła do salonu, gdzie pani Branscombe, w ciemno-purpurowym aksamicie i kosztownych koronkach prowadziła ożywioną rozmowę o polityce z lordem Portmore i panem Lepelletier. Pierwszy zdawał się być zainteresowany rozmową; lecz drugi, który nie cierpiał w ustach kobiet kwestii o handlu lub wojnie, słuchał obojętnie, bawiąc się łańcuszkiem od swego zegarka. Nie podobały mu się nigdy inteligencja i talent Laury. Przekładał nad nie naiwność i nieświadomość młodziutkich stworzonek, gotowych słuchać go i podziwiać. Wyższość Laury onieśmielała go i dotykała jego miłość własną.

— Ah! moja droga — szepnął na ucho Laurze, gdy lord Portmore wstał, aby powitać Vivianę — my mężczyźni bylibyśmy zrozpaczeni, gdyby wszystkie kobiety tak jak ty mówiły tylko o polityce i miały ochotę zasiadać w parlamencie. Tylko drobnostki i żarciki powinny wychodzić z ust kobiecych. Poważne rzeczy nie smakują nam jak nie smakuje cukierek, posypany pieprzem. Bądźcie wesołe, bawcie się, strójcie, ale nie wtrącajcie się do tego, co do was nie należy.

Laura, zamiast odpowiedzi, z lekka wzruszyła ramionami.

— Jakże się pani miewa, Miss Branscombe? — pytał Portmore, zachwycony urokiem Viviany, która, bledziutka, w czarnym aksamicie, szczególnie ładnie dziś wyglądała. Biedny lord, wdowiec, bez majątku, obarczony sześciorgiem dzieci, łudził się nadzieją, że Viviana zechce go uszczęśliwić swoją osobą i spłacić posagiem długi, ciążące na jego dobrach. Wiedział, że to jedynie od niej zależy, bo ojciec na wszystko pozwalał pieszczonej jedynaczce, a o posagu jej nie wątpił, gdyż jednogłośnie przyznawano, że stary Branscombe jest milionerem, a ukochana córka jego jedyną spadkobierczynią. Viviana obejrzała się po salonie, lecz nie dostrzegła tego, którego ujrzeć chciała. Czy to umyślnie, dla dręczenia jeszcze jej bardziej, opóźniał swoje przybycie?

— Mam honor powitać panią — rzekł Lepelletier, zbliżając się do niej.

Odrzekła mu coś po francusku, gdyż doskonale tym językiem władała. Wychowywała się na jednej ze sławniejszych w Paryżu pensyj i czytywała zwykle francuskie książki, jako bardziej interesujące i pisane ostrzejszym dowcipem.

— Cudowna jak św. Dorota Werdera — szepnął, oddalając się, Lepelletier.

Dosłyszała tę uwagę Laura i ciemny rumieniec pokrył jej lica. W tej chwili wpadł nagle do salonu pan Delamere wzruszony i drżący, najmodniej ubierający się człowiek w całym kraju. Przyczyną jego niezwykłego stanu była tylko co odbyta z panem Branscombe rozmowa, odbierająca mu wszelką nadzieję posiadania Viviany i jej ogromnego posagu. Nic więc dziwnego, że szanowny pan Delamere zapomniał o świecie całym i, pogrążony w swej bezmiernej rozpaczy, siadł koło pani Branscombe, starając się przyprowadzić wzburzone uczucia swoje do równowagi. Laura oglądała się niespokojnie za Edmundem, którego dotąd jeszcze nie było. Zbyt był zajęty asystowaniem jednej z tancerek w Alhambrze, aby się stawić w porę na obiad u swych rodziców. Przyzwyczajono się już w domu do tego i nigdy nań nie czekano. Dziś Edmund był uszczęśliwiony; choć usłyszał surowe napomnienie od ojca, mało go ono dotknęło, bo wyszedł z jego gabinetu, ściskając w ręku przekaz na pięćset funtów do znajomego bankiera. Tego mu było dosyć i można go się było nie spodziewać na obiad.

We drzwiach ukazali się razem pan Branscombe z Geraldem. Jakże silnie zabiło serce Viviany! Długa rozłąka usposobiła ją serdecznie dla niego i wykazała jej samej, jak silnie go kochała.

Czy będzie dla niego lodowatą i zimną, taką, jaką okazać mu się miała? Nie, to niepodobna! Jedno jego słodkie, smutne wejrzenie.... wszystkie postanowienia upadły: z najmilszym, na jaki zdobyć się umiała, uśmieszkiem, zwróciła się do Geralda:

— Gdzież pan przebywał przez cały ten czas? — zapytała. — Słyszeliśmy tutaj o tym okropnym wypadku w Stapplefield-Hall i o śmierci tej nieszczęsnej, młodej osoby! Jakież to smutne wydarzenie!

—Tak pani — odparł. — Była to scena, której na łożu śmierci zapomnieć nie można.

Zaanonsowano panny Challoner i wkrótce poproszono do stołu, ponieważ mu było dosyć i można go się było spować całe towarzystwo znalazło się już w komplecie.

Ku wielkiemu swemu zmartwieniu, Lepelletier musiał prowadzić do stołu chudszą i brzydszą (jeżeli to być mogło) z dwóch panien Challoner, mówiącą jak profesor z katedry i niepospolicie nudną. Jako kontrast, stawała mu przed oczyma świeżutka, mała Nelly, ślęcząca w Myrtle Villa nad francuską gramatyką i słówkami.

Pani Branscombe uśmiechała się złośliwie, dostrzegłszy, jaka mu się dostała towarzyszka.

— Cóżeś pan porabiał? — pytała Viviana, siedząc przy stole obok Geralda. — Kochałeś się pan, czy pisałeś poemat?

— Do jednego i do drugiego nie jestem zdolny — odparł obojętnie, myślą wracając do kraty w parku, przy której odbyło się ostatnie pożegnanie z uroczą wiejską dziewczęcą, która, ze łzami w oczach i zaciśniętymi rączkami, stała blada i smutna, ożywiając się tylko na jego słowa zachęty do pracy i wytrwałości.

— Nikt się tak bez powodu nie zamyka u siebie na długi czas — mówiła Viviana, wstrząsając lokami — tym bardziej, jeżeli jest bogaty i upragniony — dodała z drżeniem w głosie.

Lepelletier uśmiechnął się, odgadł tajemnicę Viviany.

— Pozwolisz tego Chateau-d'Yquem, Geraldzie? — zapytał pan Branscombe, który się wciąż zwracał tylko do niego.

Karol Delamere, naprzeciwko Viviany, ukrył się za ogromnym bukietem i rozmyślał tylko, że bez najmniejszego skrupułu rzuciłby się z nożem lub rewolwerem, na Geralda. Sprawiło by mu to niewypowiedziane zadowolenie.

Lord Portmore, siedzący obok Viviany z drugiej strony, pomimo tkliwych uczuć, jakie żywił w swym sercu dla bogatej dziedziczki, znalazł, że wina i potrawy lepiej smakują, niż najmilsza rozmowa. Pozostawił więc swą towarzyszkę kapitanowi, a sam zajął się spożywaniem w milczeniu wszystkiego, co mu podsuwano.

Viviana bawiła więc Geralda: opowiadała mu jak ich jacht wygląda; mówiła, że nie cierpi granatowych, marynarskich kostiumów z białymi wypustkami; powtórzyła, co mówił do niej książę Walii na balu dworskim, na którym była z swoją ciotką, lady Annersley; wreszcie dodała, że Signor Adagio, nauczyciel śpiewu, dowodzi, że jej głos jest piękny i że jakiś Włoch artysta skreślił jej podobiznę do portretu.

Gerald słuchał w milczeniu tych i tym podobnych ciekawych wiadomości; było to dla niego doskonałe studium próżności salonowej lalki.

— Jakże się miewa pieszczoszek pani, śliczny piesek Skye? Czy zawsze, jak dawniej, w łaskach? — zdobył się wreszcie na zapytanie lord Portmore. Zauważył, że Viviana zbyt się zajmuje Geraldem i chciał się też jej przypomnieć.

— Pieszczę go nadzwyczajnie — odparła.

— Pragnąłbym być na jego miejscu pieszczochem pani — szepnął czule opasły lord.

Viviana skrzywiła z lekka usteczka. Lubiła wyszukane i wykwintne komplementy, lecz podobnego rodzaju grzeczności obrażały ją tylko.

Lord, nie widząc bynajmniej niezadowolenia, ciągnął dalej:

— Czy wie pani, co zrobiła księżna, od której Skye'a dostałem? Zanim go zamieniła ze mną na kosztowny, oddawna przez nią upragniony, porcelanowy wazon, fotografowała go na aksamitnej poduszce, i oprócz tego kazała ulepić statuetkę z terracotty. Oto co wyrabiają kobiety! Nieszczęście się tylko stało, bo gdy przyniesiono statuetkę do pałacu, główka odpadła i artysta musiał nową wykończyć.

— Ach! Jakież to interesujące szczegóły, lordzie Portmore, — zawołała starsza panna Challoner, czując, że z Francuzem nie da sobie rady — proszę mów pan dalej.

Szanowny lord, widząc, że jest przedmiotem ogólnej uwagi, miał ochotę schować się pod ziemię, lecz wybawił go Lepelletier, wyprowadzając z historii o statuetce rozmowę o sztuce, rzeźbiarstwie i Włoszech, czym zainteresował bliżej siedzące osoby, a nawet lorda.

Viviana siedziała niespokojna. Zdawało jej się ciągle, że ojciec wpatruje się w nią uważnie, a ponieważ nigdy go dobrze nie znała i nie rozumiała, nie wiedziała, do czego to zmierza. Czy go interesuje jej rozmowa z Geraldem, czy też dojrzał fałszywe brylanty? Zadawała sobie w myśli pytanie i była tym tak zmieszaną, że nie mogła dalej rozmawiać, a na uwagi Geralda odpowiadała bezmyślnie, nie wiedząc prawie, co mówi.

— Pragnąłbym bardzo posłyszeć znowu śpiew pani — mówił Gerald, obierając dla niej brzoskwinię — wszak nie odmówisz nam pani tej przyjemności.

Viviana uśmiechnęła się życzliwie i skinęła głową. Żądanie to było jej miłym,, lecz obawiała się, że dzisiaj śpiewać nie będzie mogła. Nie miała ona wielkiego, donośnego głosu, ale miły, dźwięczny doskonale wypracowany, bardzo przyjemne robił wrażenie w salonie. Dziś, może z powodu fałszywego naszyjnika, czuła jakieś dziwne ściśnienie w gardle, niezwykłe drżenie w głosie, i przypuszczała, że przeszkodzi jej to śpiewać.

W każdym razie popróbuje oczarować Geralda wyuczonymi pasażami i trylami, nad którymi się tak zachwycał Signor Adagio. Panie wstały od stołu, pozostawiając mężczyzn przy kawie i cygarach.

Westchnienie ulgi wyrwało się z piersi brzydkiej połowy rodu ludzkiego. Dziwne to, a przecież naturalne, że zmęczeni kilkogodzinną wymuszoną rozmową z paniami, z radością zwykle witają chwilę swobody i wytchnienia. Zresztą nie ma zapewne w całej Anglii człowieka, który by tak był zakochany, iżby dla chwilki rozmowy z lubą, wyrzekł się upragnionego poobiedniego cygara, czy papierosa.

Gerald uśmiechnął się z lekka. Zapalając cygaro przyszło mu na myśl, że chętnie odłoży na później przyjemność usłyszenia ślicznej arii „Sempre ti sia cortese".

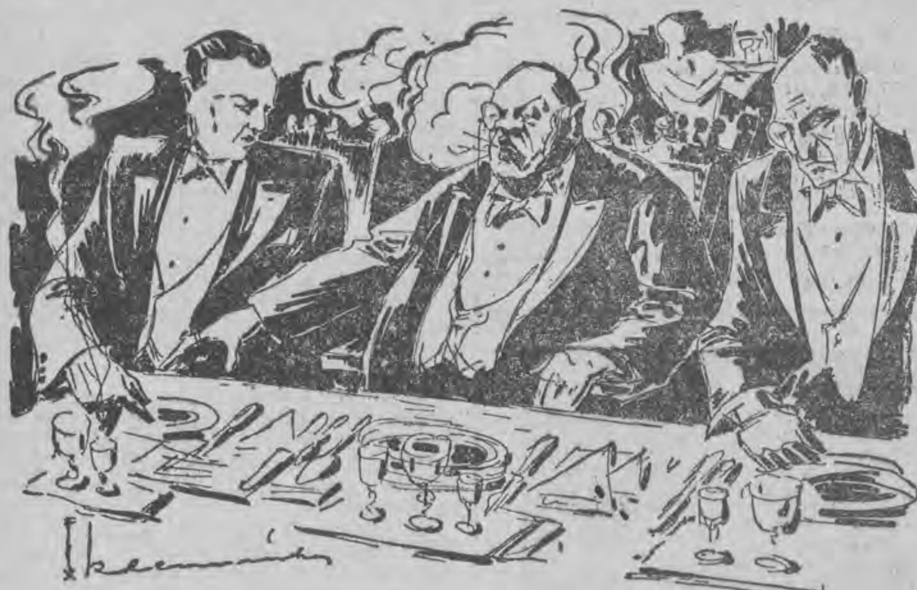
Gruby Portmore, wyrzucając kłęby dymu, jak lokomotywa, zastanawiał się nad tym, jaką by to milutką żoneczką była dla niego Miss Branscombe, i ile tysięcy funtów z jej posagu było by potrzeba do pokrycia długów, ciążących na jego dobrach.

Młody Delamere starał się być, o ile mógł, uprzejmy dla pana Branscombe, sądząc, że może wszystko jeszcze się zmieni i on odzyska utracone łaski.

Lepelletier nie odzywał się prawie. Obecność Geralda krępowała go. Nienawidził go tak, jak zwykle źli ludzie nienawidzą tych, którym szkodzili. Pan Branscombe zaś, nie zwracając uwagi na odmienne usposobienie swych gości, podsuwał i nalewał wszystkim wina, połyskując ogromnym brylantem, oprawnym w pierścieniu na palcu. Znał się doskonale na brylantach i kiedyś nawet handlował nimi, zarabiając dużo na tym.

Panie nudziły się w salonie. Poukładawszy zręcznie treny swoich sukien, koło złoconych nóżek krzeseł à la Louis XV i nagadawszy się dosyć o włosach, zębach i oczach swoich nieobecnych przyjaciółek, nie wiedziały, co z sobą zrobić, zanim mężczyźni do salonu powrócą. Pani Branscombe, sama niechętna i znudzona, starała się podtrzymywać, o ile się dało, zwykłą, bez treści, salonową rozmowę. Viviana powitała świeżo przybyłe panienki: Edytę i Blankę Chalmers, które, ubrane w niezwykle krótkie i ciasne sukienki, wyglądały prędzej na jakieś Indianki, niż na młode angielskie lady.

(Ciąg dalszy nastąpi)



— Gruby Portmore, wyrzucając kłęby dymu.

Walka „G-Menów“ z „racketerami“

Dwa miliony dolarów rocznego okupu musieli płacić restauratorzy nowojorscy bandom gangsterów

Policja nowojorska odniosła wielkie zwycięstwo.

W ostatnich tygodniach udało się jej

unieszkodliwić bandę „racketerów“ restauracyjnych.

Aresztowano 7 przywódców, z których każdemuż według amerykańskiego kodeksu karnego o sumowaniu kar, grozi kara więzienna od 213 do 385 lat, czyli około 2.000 lat!

Co to jest „racket?“

Otóż „racket“ wywodzi się z gangsterów z okresu prohibicji. Po zniesieniu zakazu sprzedaży napojów wyskokowych w Stanach Zjednoczonych, te dziesiątki tysięcy gangsterów nie mogły się chyba zająć uczciwą pracą. Tego byłoby zawiele. Wynaleźli więc racket.

Oto scena „racketerów“ pracy:

Do eleganckiej kawiarni wchodzi kilku niemniej eleganckich „panów“. Do rachunku wołają gospodarza i oznajmiają mu:

— Jak widzimy, pańska restauracja cieszy się powodzeniem. Na brak dochodów nie może się pan chyba uskarżać?

— O, nie, jestem zadowolony...

— Ale może być gorzej, a nawet bardzo źle.

— Co to znaczy? — pyta zaniepokojony właściciel.

— Słyszeliśmy — odpowiada jeden z „gości“ — że konkurencja chce pana zgnieść. Puścić z torbami, rozumie pan?

— Ależ ja się nie boję.

— No zobaczymy. Powtarzamy jednak, że

za pewnym wynagrodzeniem możemy panu oszczędzić nieprzyjemności.

Na drugi dzień, gdy właściciel już zapomniał o nieproszonych opiekunach i restauracja jest zapełniona gośćmi, jakaś tajemnicza ręka wybija kilka szyb wystawowych.

Kiedyindziej niewyśledzony osobnik rzucił cuchnącą bombę.

Innym razem jeden z nowych gości wywołuje olbrzymią awanturę z powodu złej obsługi.

Wszystko to

wpływa na zupełny prawie zanik klienteli.

Kto bowiem będzie uczęszczał do lokalu, w którym karczemne burdy są na porządku dziennym? Właściciel załamuje ręce. Nic nie może pomóc policja.

Po kilku dniach zjawia się znowu kilku układnych panów, który wszczynają z gospodarzem pogawędkę.

— Tak — powiadają, wysłuchawszy narzekań — ten racket to jest istna plaga. Z chęcią pomoglibyśmy panu.

Właścicielowi zaczyna świtać w głowie.

— Panowie, jestem gotów...

I odtąd będzie płacił „racketerom“ 250 dolarów rocznie i 5 dolarów tygodniowo od każdego zajętego u siebie pracownika.

Taka bowiem jest „taryfa“.

W Chicago istnieje „racket“ pralni publicznych. Gdy właściciel nie zapłacił okupu, zamiast bielizny wyciąga z kotła kawałki łachmanów; jakaś tajemnicza ręka dolewa do wody żrącego kwasu.

W dużych miastach powszechnym niemal jest „racket piwa i operuje tam kilka band naraz. „Racketerzy“ miewają czasami między sobą krwawe porachunki, podczas których

terkoczą karabiny maszynowe i pękają bomby.

Policja zwykle się nie miesza do tych starć; przeciwnie, ma powody ku zadowoleniu, że bandyci sami się tępią.

Istnieje poza tym „racket“ zboża, nierogacizny, zakładów przemysłowych i handlowych. Sposoby działania są wszędzie jednakowe, jednak przystosowane do warunków i okoliczności.

Zniszczenie „racketerów“ restauracyjnych należy w całości przypisać

brygadom policji ochotniczej tzw. „G-Men“,

które przeprowadzają zwycięską wojnę przeciw zbrodniczemu światu. Ich bowiem zasługą jest unieszkodliwienie osławionego Dillingera i setek innych „wrogów publiczności“.

Najtrudniej było zrobić wyłom w twierdzy występku. Policja jest obecnie zdania, że do końca roku „racket“ zniknie zupełnie w Nowym Jorku. Po tym przyjdzie kolej na inne miasta Stanów Zjednoczonych.



NAJSZYBSZY PAROWÓZ FRANCJI kursować będzie na szlaku Paryż—Calais.

Kość mumii przynosiła nieszczęście

Podróżniczka angielska odwiozła kość do Egiptu

Znana podróżniczka angielska, Lady Seton, przywiozła niedawno z Gizeh w Egipcie kość mumii Od tego czasu prześladowały ją stale nieszczęścia. Jej mąż, sir Aleksander Leton dwukrotnie ciężko zaniemógł i musiał się poddać operacji. W willi Lady Seton wybuchły dwa groźne pożary, wreszcie goście skarżyli się, że w nocy byli prześladowani przez pozagrobowe widziadła. Przed tygodniem w niewytłumaczony sposób zbiła się szklana waza, w której przechowywano fatalną kość ludzką.

Uważając ostatni wypadek za złą wyrocznię, Lady Setone postanowiła czymprędzej odwieźć kość do Egiptu i złożyć ją w miejscu, w którym ją znalazła.

Pies w służbie wojskowej

W armiach koalicyjnych podczas wojny światowej służyło 17 tysięcy psów

Już oddawna pies oddaje człowiekowi bardzo duże i nie do zastąpienia usługi. Współcześnie jest obrońcą i stróżem majątku, jak również chroni życie swego pana. Należy zwrócić uwagę, że pies oddaje swe usługi nie tylko ludności cywilnej, ale także i

w służbie ochrony granic i wojskowości.

Straż graniczna wykorzystuje psy głównie przy tropieniu niebezpiecznych złoczyńców i przemytników.

W okresie wielkiej wojny armie europejskie używały specjalnie szkolonych psów przy większych zespołach wojsk do ochrony transportów, noszenia rozkazów i pilnowania rannych. Używano psów również do przenoszenia w okopy prowiantów, a nawet do układania linij telefonicznych. O usługach psa w armiach walczących w latach 1914—1918 świadczą liczby. Tak np. w armii austro - węgierskiej było ich 4000, w niemieckiej aż 14000, a w armiach koalicyjnych ogółem 17000.

Wyszkolony pies na usługach żandarmerii

Żandarmeria często posługuje się psami. O tym, jakie zasługi poniósł pies w ciężkiej służbie wywiadowczej w Czechach, dowodzi statystyka roku 1932, kiedy to psy uczestniczyły w 570 wypadkach ujęcia przestępców na 1486 przestępców, ujętych w ogóle w tym roku. Wynosi to 40 procent wszystkich ujętych przestępców w republice czechosłowackiej.

Pies w wojnie chemicznej

Te cenne usługi psa dla ludzkości powodują, że na wypadek wojny chemicznej może on także odegrać bardzo poważną rolę.

Jak wykazały doświadczenia, pies podlega tym samym objawom zatrucia gazami, co człowiek. Ochrona psa przed skutkami gazów bojowych jest jednak trudniejsza, niż człowieka, zwłaszcza ochrona przed płynem gazowym jest wielce uciążliwa, gdyż nie posiada on w skórze gruczołów potowych, które regulują temperaturę organizmu. Wskutek tego maska dla psa musi mu umożliwiać odpływ śliny z pyska i sięgać daleko za szyję.

Psy wietrzą bliskość gazów bojowych, gdy człowiek o niczym nie wie

To umożliwia wszystkim przygotowanie się do obrony przed trującymi gazami. Ostatnio dla psów produkuje się maski, przystosowane i do ochrony przed gazami płynnymi.



Następca tronu rumuńskiego ks. Michał odwiedził obóz harcerski gdzie podziwiał zdolności kulinarne młodego kucharza.

Ciekawa historia patentu nr 37435

W pięćdziesiątą rocznicę samochodu — Doniosły wynalazek Karola Benza

W tym roku obchodzimy pięćdziesiątą rocznicę powstania pierwszego samochodu. W związku z tym warto cofnąć się o pół wieku wstecz, aby przypomnieć sobie wypadki, które miały miejsce.

W dniu 29 stycznia 1887 roku do urzędu patentowego w Mannheim w Niemczech, zgłosił się pewien interesant, nazwiskiem Karol Benz. Zapytał urzędnika, czy sprawa jego została już załatwiona Urzędnik poszperał w papierach, wyciągnął jakiś dokument i położywszy stempelek, powiedział:

— Proszę oto patent nr. 37.435 na wóz motorowy do przewożenia kilku osób.

Funkcjonariusz urzędu patentowego w Mannheim nie wiedział napewno, że wypowiadając te słowa, obwieścił światu narodziny samochodu.

Wynalazca samochodu, inżynier Benz, stracił ojca bardzo wcześnie, gdy miał dwa lata. Naukę pobierał w wiejskiej szkółce, potem rodzina przeniosła się do miasta, gdzie młody chłopiec uczęszczał do gimnazjum.

W chwilach wolnych od nauki Karol Benz pracował nad skonstruowaniem wehikułu, który mógłby swobodnie poruszać po szerokich drogach. Prace swoje kontynuuje w warsztatach Towarzystwa Budowy Maszyn, potem we własnym w roku 1871.

W dwanaście lat później, t. j. roku 1883 Karol Benz otwiera przedsiębiorstwo p. n. „Benz i S-ka, Reńska Fabryka Motorów Gazowych, Mannheim“, którego jedynym z celów jest budowa wozu motorowego.

Wreszcie w roku 1887 wyruszył z podwórka małej fabryczki w Mannheim dziwny, trzykołowy wózek bez koni, który kopcąc i dudniąc rozwinął zawrotną szybkość 15 km na godzinę.

Pomimo że gazety podawały szumne opisy cudownego wozu, który jedzie bez koni, brakło chętnych do kupna. Dopiero po roku posypały się zamówienia. Benz rozbudowuje swoje przedsiębiorstwo. I od tego momentu rozpoczyna się fantastyczny rozwój automobilizmu: przestrzeń i czas zmalały, tempo zwiększyło się wielokrotnie, najdalsze kraje zbliżyły się do siebie dzięki wynalazkowi młodego inżyniera Karola Benza.



DZIEWCZYNA Z LILIAMI



EPIDEMIA STRAJKOWA W AMERYCE TRWA

Na fotografii widzimy, jak strajkujący robotnicy jednej z fabryk samochodowych w miejscowości Albert Lea w stanie Minesota przewracają samochód na ulicy.